Numer specjalny — 12 stronic.

WSCHÓD

Lwów — Stanisławów — Tarnopol

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 40 Cena 20 gr Rok II.

Dnia 28 lutego 1937

WYCHODZI 10, 20 i 30 KAŻDEGO MIESIĄCA

REDAKCJA i ADMINISTRACJA AGENCJA „WSCHÓD"

Lwów, pl. Akademicki 4. — Tel 210-86

ŻYCIE MIAST i WSI WOJEWÓDZTW POŁUDNIOWO-WSCHODNICH

...„rozlega się żelazny krok potężnych i dyscyplinowanych szeregów"...

DEKLARACJA IDEOWO POLITYCZNA

obozu tworzonego przez pułkownika Adama Koca

Dnia 24 maja 1936 roku Marszałek Edward Śmigły - Rydz przeprowadził w mowie swojej głęboką analizę sytuacji w Polsce i wskazał zadania, które przed społeczeństwem polskim stoją i cele, jakie musimy osiągnąć. Wskazał „drogę, na której napewno możemy dorównać naszym sąsiadom. Jest to sprawa zorganizowania woli ludzkiej". „Jak można organizować państwo — mówi Marszałek Śmigły - Rydz — jak można myśleć o uzdrowieniu czegokolwiek w państwie wtedy, kiedy się nie ma tej zorganizowanej, jednolicie kierowanej woli".

„W imię czego trzeba ją organizować?"

„Uważam, że jedynym naszym hasłem, które może być tym pionem moralnym, jest hasło obrony Polski". „Chodzi o ujęcie tego programu szerzej". „W tym programie wszystko się znajdzie, znajdzie się droga wyjścia z naszych stosunków gospodarczych, znajdzie się droga, która nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości, których nam tak bardzo potrzeba".

Takie były wskazania Marszałka Śmigłego - Rydza.

Posłuszni nakazowi patriotycznego obowiązku i mając dobrą wolę służenia jaknajlepiej Ojczyźnie, zabieramy głos i zwracamy się do tych w narodzie, którzy chcą być świadomymi współtwórcami teraźniejszości i przyszłości Polski, którzy pragną życie wewnętrzne Polski nastawić na styl i poziom godny wielkiego narodu, tworząc cenne dziedzictwo tradycyj dla przyszłych pokoleń i pomyślny start dla ich wysiłków.

Zabieramy głos, mając głębokie poczucie prawości naszej inicjatywy i słuszności obranego przez naszą myśl kierunku.

Życie narodu ma swą duchową ciągłość, która trwa poprzez stulecia, stanowiąc istotną zasadę historycznych jego przeobrażeń. Każde „dziś" ma swoje „wczoraj" i swoje „jutro". Polskiego „wczoraj" w obszernym znaczeniu historycznej przeszłości analizować nie mamy zamiaru. Historiografia przeprowadziła analizę naszej dawnej wielkości i błędów, a niedawno jeszcze rozbrzmiewał wśród nas głos Marszałka Piłsudskiego, który — nawiązując do czynników bohaterstwa i wielkości ducha polskiego, gromiąc zaś nieustępliwie jego wady — całego życia nieszczędnym ekspensem odrabiał szkody i naprawiał błędy polskiej przeszłości.

Jakież jest polskie „dzisiaj"?

Polska dzisiejsza jest dziełem Józefa Piłsudskiego. On wytworzył jej zasadnicze elementy moralne i materialne, dokonując tego w niezwykle trudnych warunkach wojny i następującego po niej pokoju. Zbudował państwo, będące nieodzowną potrzebą dla narodu, chcącego żyć i wypełnić swą misję dziejową.

Polacy, podniesieni elementem żołnierskiego bohaterstwa i wyprostowani duchowo zwycięstwem wojennym pod naczelnictwem Pierwszego Marszałka Polski, oświeceni przez Niego w rządzeniu się i regulowaniu swych obowiązków w stosunku do sprawy publicznej, okazują dużo szczerej chęci służenia Ojczyźnie. Wytwarzają się w narodzie pewne prądy uczuciowe i myśli, które jednak, nie definiując się dość jasno i nie obejmując całości zagadnień, mogą łatwo wyładować się w taniej choć buńczucznej frazeologii i nie skoordynowanych odruchach, przemieniając w zło i słabość to, co powinno stać się źródłem siły i dobra.



PUŁKOWNIK ADAM KOC.

ORGANIZACJA I JEDNOLITE KIEROWNICTWO.

Nietylko dobre chęci, lecz nawet realny wysiłek jakoteż i praca ożywiona najlepszym duchem nie wydadzą zamierzonych rezultatów, jeśli nie będzie porządku w tej pracy, jeśli się nie ustali celów i dróg, do tych celów prowadzących. Najlepsza wola i najofiarniejszy zapał mogą stać się przeszkodą w funkcjonowaniu skomplikowanego organizmu państwa, jeżeli nie są włączone w jednolicie kierowany, mądrze orientowany i do potrzeb dostosowany wysiłek.

Nasz pogląd na najważniejsze zagadnienia i nasze zasady, wytyczające drogę ku Jutru:

KONSTYTUCJA.

1) Normę naszego wewnętrznego życia stanowi Konstytucja kwietniowa. Jest ona podstawą ładu i porządku w państwie; ukracając samowolę dawnego sejmowładztwa, zapewnia państwu silną i sprężystą władzę, opartą o przemożny autorytet Głowy Państwa, Prezydenta Rzeczpospolitej, który, stojąc na szczycie państwowej struktury, dzierży w swym ręku władzę zasadniczych rozstrzygnięć.

OBRONA RZECZPOSPOLITEJ.

2) Drugim ważnym, charakterystycznym i dodatnim elementem naszego dzisiejszego życia państwowego jest armia. Marszałek Piłsudski ukochał ją nade wszystko. Wiedział, że będzie ona dla narodu wzorem hartu, dyscypliny i obywatelskiej cnoty. Wiedział, że naród w każdym niebezpieczeństwie dokoła niej zjednoczyć się potrafi. Dlatego walczył wytrwale i konsekwentnie o specjalne prerogatywy dla Wodza armii, dlatego w sposób przewidujący tego Wodza, jako swego następcę wyznaczył.

Jesteśmy świadkami wyjątkowego na tle dziejów Polski zjawiska. Oto armię otacza miłość i szacunek całego społeczeństwa, które rozumie jej rolę i konieczności, związane z obroną Państwa.



MARSZAŁEK EDWARD ŚMIGŁY RYDZ.

Marszałek Śmigły - Rydz wskazał na ideę obrony Państwa, zwracając się do wszystkich, którzy tej idei chcą służyć. Siła obronna państwa, wywodząca się w prostej linii z dobrze zorganizowanego i kierowanego jego życia wewnętrznego, jest najbardziej przyrodzoną, a równocześnie najkardynalniejszą ideą, pod którą społeczeństwo powinno się skupić, zapominając o jałowych a demoralizujących sporach, osobistych urazach, porachunkach przeszłości i mędrkującym pieniactwie. Zespolenie skoordynowanego wysiłku pod tym sztandarem umożliwi naszemu pokoleniu wykonanie ogromnego zadania, wynikającego z konieczności:

a) Odrobienia istniejących ciągle jeszcze pod względem gospodarczym i cywilizacyjnym szkód, wyrządzonych nam przez zaborców.

b) Zagwarantowania naszej Ojczyźnie spokojnego rozwoju i pewności jutra wśród niepewnej atmosfery świata.

NARÓD A PAŃSTWO.

3) Państwo jest jedyną formą prawidłowego i zdrowego bytu narodu: daje narodowi technikę potęgi i organizację jego wiecznego rozwoju; nie ma tedy sprzeczności pomiędzy interesem narodu a interesem Państwa.

KOŚCIÓŁ KATOLICKI I INNE WYZNANIA.

4) Naród polski związał się duchowo na progu swego cywilizowanego rozwoju z katolickim Kościołem, i stwierdził niejednokrotnie przynależność do niego bohaterstwem przelanej krwi. Naród polski, w olbrzymiej większości katolicki, przywiązany jest do swego Kościoła, dlatego Kościół katolicki winien być otoczony należytą opieką. W stosunku do innych wyznań stoimy na stanowisku określonym w Konstytucji, a wynikającym z tradycyjnej polskiej tolerancji religijnej.

5) Żyjemy w okresie przemian go-



Pułkownik Adam Koc przy mikrofonie podczas wygłaszania deklaracji o tworzącym się nowym obozie politycznym.

spodarczych i społecznych. Jesteśmy w tej dobrej sytuacji, że nie przechodząc we własnym kraju doświadczeń, okupywanych tak często strumieniami krwi i ruiną kultury, możemy je osądzić na podstawie cudzych wyników.

ODRZUCAMY KOMUNIZM.

Jakakolwiek oderwana od życia lub też jednej grupie, a nie całości społeczeństwa służąca doktryna gospodarcza czy społeczna, nie może być dla nas odpowiednia, ani pożyteczna.

Komunizm w założeniach swych, celach i metodach, jest tak obcy duchowi polskiemu, że w Polsce nie ma dla niego miejsca. Polska komunistyczna przestałaby być Polską. Przelewaliśmy krew za Polskę, by była wolną i by mogła rozwijać własną kulturę, jako wyraz polskiego ducha i polskiej woli.

Niechaj każde państwo wybiera ustrój taki, jaki uważa dla siebie za najodpowiedniejszy. Myśmy odrzucili komunizm na polach bitew 1919 i 1920 roku. Rozwiązujemy zagadnienia gospodarcze i społeczne, wychodząc z naszej naczelnej idei, którą jest obronna siła i potęga Państwa. Cel ten może być osiągnięty nie zniszczeniem tego, co jest pożyteczne, nie metodami rewolucyjnymi, lecz udoskonaleniem istniejących i tworzeniem nowych wartości. Polska musi rozwijać się bez wstrząsów i gwałtów, wprowadzających zawsze państwo w groźną sytuację.

ŁAD SPOŁECZNY I GOSPODARKA NARODOWA.

Powiedzieliśmy już, że siła obronna państwa wywodzi się w prostej linii z dobrze zorganizowanego i kierowanego życia tego państwa. Wymaga ona nietylko zasobów moralnych, lecz i materialnych. Wymaga ona dobrze zorganizowanego, bijącego silnym tętnem życia gospodarczego, wymaga dobrej organizacji i intensywnej pracy wszystkich warsztatów polskiej produkcji.

Realizując te wymagania, udostępnimy zarobek i ludzką egzystencję nie mogącym zdobyć pracy bezrobotnym pracownikom umysłowym i fizycznym, których nie wykorzystane siły idą na marne.

Zachowując zasady własności prywatnej, jako też przedsiębiorczości prywatnej jednostek, państwo musi mieć prawo wpływu na harmonijny rozwój całokształtu produkcji. Szczególną troskliwością i kontrolą musi państwo otoczyć te gałęzie przemysłu, które mają swój związek z obroną.

PODSTAWA PIRAMIDY.

Społeczna struktura Polski opiera się w swych podstawach na szerokiej masie robotników i włościan. Od losów tych warstw, ich dobrobytu jako też kultury i poczucia obywatelskiego zależy w ogromnym stopniu harmonijny rozwój Polski i Jej przyszłość. O tym pamiętać musi kierownictwo państwa, z tym należy się liczyć we wszelkim planowaniu i konstruowaniu przyszłego życia Polski.

Krzewienie nienawiści klasowej jest obce duchowi polskiemu. Każdy rzetelny pracownik i wykonujący swe obowiązki w stosunku do państwa, jest pełnowartościowym obywatelem. Żadna praca nie poniża — poniża lenistwo i nieróbstwo. Uznając tą zasadę, troską państwa musi być zatrudnienie ludności, by jej w ten sposób umożliwić osiągnięcie pełnej wartości obywatelskiej.

PRACA I KAPITAŁ.

Państwo otacza opieką inicjatywę prywatną i ustala zasady, zapewniające właściwe warunki dla pracy rąk i użyteczności kapitałów.

Rola pozytywna inicjatywy prywatnej i działalności kapitałów kończy się tam, gdzie zaczyna się naruszenie równowagi interesów społecznych lub zubożenie majątku narodowego.

Stosunki między pracodawcą a pracownikiem muszą się pod kontrolą i naciskiem państwa w ten sposób ułożyć, aby zapewnić warsztatom racjonalne warunki produkcji, a rzeszom pracowniczym pewność jutra i stopniowy, ale stały wzrost poziomu życia. Pracodawcy i pracownicy muszą się nauczyć zasiadać przy jednym stole i ułożyć współżycie i współpracę w rzetelnych ramach realnych możliwości, pamiętając o warsztatach pracy, z którymi nietylko ich los, ale i byt Polski jest związany.

Przeciwstawiając się każdemu wyzyskowi, państwo musi siebie uważać za jedyny i wyłączny czynnik powołany do regulowania wzajemnych stosunków poszczególnych warstw obywateli; tak samo musi państwo kategorycznie przeciwstawić się wszelkim próbom podporządkowania naszego życia wewnętrznego nakazom przychodzącym z zewnątrz.

ZAGADNIENIE WSI.

6) Zagadnienie wsi — jest jednym z najważniejszych i najtrudniejszych zagadnień w Polsce. Od jego rozwiązania zależy w dużym stopniu proces narastania sił państwa.

Obecne położenie wsi nie jest objawem przejściowym, wywołanym koniunkturą lub zbiegiem okoliczności. Na dzisiejszy stan wsi składa się długa przeszłość. Koniunktura wpływa na złagodzenie lub zaostrzenie zagadnienia.

Na dzisiejszy stan wsi złożyły się liczne lata i liczne przyczyny. Z tego wynika, że jeden jakiś zabieg lub środek nie potrafi poprawić tego stanu. Konieczne jest zastosowanie całego zespołu środków zaradczych, które dopiero razem, działając równocześnie i w sposób skoordynowany, dadzą w rezultacie inny układ strukturalny wsi, włączając ją w sposób o wiele ściślejszy i zdrowszy w życie organizmu narodowego, i sprowadzając w konsekwencji poprawę bytu ludności wiejskiej oraz korzyści dla państwa.

Widzimy następujące środki zaradcze:

a) w dążeniu do przebudowy naszego ustroju rolnego — znaczne zwiększenie sumy globalnej włościańskiego posiadania ziemi. Przebudowę tę należy przeprowadzić w sposób racjonalny i celowy, unikając obniżenia naszej produkcji rolnej.

b) Komasacja i melioracja.

c) Podniesienie kultury rolnej, by poprzez podniesienie i udoskonalenie produkcji zwiększyć dochód posiadacza.

d) Zracjonalizowanie zbytu produkcji oraz udoskonalenie jej wymiany.

e) Ustawowe przeciwdziałanie dalszemu rozdrabnianiu własności włościańskiej.

f) Organizacja celowego i dogodnego kredytu dla potrzeb włościaństwa.

g) Podniesienie oświaty i wyrobienia obywatelskiego ludności wsi.

ODPŁYW NADMIARU LUDNOŚCI DO MIAST.

Ale te wszystkie środki nie usuną w całości przeludnienia wsi.

Wzmożenie naszego życia gospodarczego, rozwój miast oraz przemysłu, handlu i rzemiosła muszą umożliwić części ludności wiejskiej odpływ ze wsi i znalezienie warsztatów pracy i środków egzystencji.

Jeszcze raz podkreślamy, że tylko skoordynowane stosowanie wszystkich tych środków wyda pożądany rezultat. A wymaga tego wzgląd na materialną siłę państwa i wzgląd na jego siłę moralną.

7) Rozwój miast, intensyfikacja życia miejskiego, rozwój rzemiosła, przemysłu i handlu polskiego, nietylko umożliwią odpływ nadmiaru ludności ze wsi, ale również w sposób wybitny przyczynią się do likwidacji tak dotkliwego bezrobocia.

MIESZCZAŃSTWO POLSKIE.

Rozwój rzemiosła i przemysłu usunie konieczność nadmiernego importu gotowych towarów zagranicznych i stwarzać będzie coraz większe możliwości eksportu, wzmagającego siły finansowe państwa. Rozwój handlu i jego racjonalizacja na równi z rozwojem rzemiosła i przemysłu są elementami wzmożenia siły gospodarczej państwa.

Osiągnięcie powyższych celów związane jest z przygotowaniem miast i miasteczek do spełnienia tej wielkiej misji państwowej.

Wzmożenie polskiego mieszczaństwa odegra w życiu naszym nietylko wielką rolę gospodarczą, ale i kulturalną.

WARTOŚCI KULTURALNE.

8) Kultura polska w nauce, sztuce i obyczaju winna być wykładnikiem geniuszu narodowego.

Nauka polska, czerpiąc z ogólnoludzkiego skarbca i dodając do niego swe zdobycze, powinna znaleźć swój bezpośredni, przyrodzony cel w poszukiwaniu i dostarczaniu dla narodu i państwa, nowych elementów bogactwa i siły. Musi ją łączyć pod tym względem ścisłe współdziałanie z kierownictwem państwa.

Literatura i sztuka mogą wypełnić swe wysokie posłannictwo tylko w oparciu o właściwości i potrzeby ducha polskiego. Wyrastając z rodzimego podłoża i kierując się jego potrzebami, zachowają one swą odrębność kulturalną, cechującą wszystkie nieśmiertelne dzieła w tej dziedzinie.

Nauka, literatura i sztuka tak pojęte, będąc źródłem duchowych i materialnych wartości narodu, winny być przez państwo otoczone troskliwą opieką.

MNIEJSZOŚCI.

9) Wytyczną naszą w stosunku do mniejszości narodowych jest chęć bratniego współżycia obywatelskiego na tej ziemi, za którą w ciągu wieków przelewaliśmy krew, zakładając ogniska cywilizacji i broniąc ich przed zalewem barbarzyństwa. W historycznych procesach splotły się nasze losy. W nasze współżycie wbijały się kliny interesów obcych dla nas i dla nich. Po latach wspólnej niedoli znaleźliśmy się znowu w ramach jednej Rzeczpospolitej. Zdajemy sobie sprawę z odrębności, stanowiących różnicę między nimi a nami. Uznajemy te odrębności, jak długo nie godzą w interesy państwa, i o ile nie są rozmyślnie wyzyskiwane dla wznoszenia między nami muru chińskiego i gruntowania nienawiści.

SPRAWA ŻYDOWSKA.

W stosunku do ludności żydowskiej — stanowisko nasze jest następujące: zbyt wysoko cenimy poziom i treść naszego życia kulturalnego, jak również porządek ład i spokój, bez którego żadne państwo obejść się nie może — abyśmy mogli aprobować akty samowoli i brutalnych odruchów antyżydowskich, uchybiających godności i powadze wielkiego narodu. Zrozumiałym natomiast jest instynkt samoobrony kulturalnej i naturalną jest dążność społeczeństwa polskiego do samodzielności gospodarczej. Tembardziej jest to zrozumiałe w okresie przez nas przeżywanym, w okresie wstrząsów ekonomicznych i finansowych, gdy jedynie głębokie poczucie obywatelskie, ofiarność w stosunku do państwa i bezkompromisowe związanie z państwem swego życia i mienia mogą mu umożliwić wyjście z tych wstrząsów w stanie nieosłabionym.

Formułując nasz pogląd na dzisiejsze położenie Polski, i wyłuszczając ramowo nasze najbardziej kardynalne zasady, określające kierunek, w jakim chcemy prowadzić pracę, wyciągamy rękę do tych wszystkich, którzy, podzielając nasze zapatrywania, chcą przystąpić do wspólnego wysiłku. Wyciągamy rękę ponad płoty i mury, które w rzeczywistości czy w wyobraźni dotychczas dzieliły naród. Nienaruszalności tych murów niech strzegą gracze polityczni, niech je wzmacniają drutami kolczastymi w obronie osobistych lub partyjnych ambicji i interesów. Z antykwariuszami tej smutnej przeszłości nie chcemy mieć nic wspólnego.

Ożywieni rzetelną intencją zwracamy się do ludzi rzetelnych, chcących pracować dla Ojczyzny.

Długo obserwowaliśmy wewnętrzne życie Polski.

Czekaliśmy długo, by doczekać się tej chwili, kiedy w społeczeństwie ugruntuje się przekonanie, że Polaków nie stać na chodzenie samopas osobnymi ścieżkami, łączącymi się tylko w pewnych chwilach, od święta.

Czas najwyższy skupić wytrwały, codzienny wysiłek, by każdą energię wyzyskać jaknajekonomiczniej i najracjonalniej. Nie wolno tracić czasu, bo gdzieindziej od dawna już zarosły trawą dróżki i ścieżki ideowych sobiepanów, a natomiast rozlega się żelazny krok potężnych i dyscyplinowanych szeregów, prowadzonych jedną wolą, ku jednemu celowi.

A D A M K O C.

Kierownictwo nowego obozu politycznego

na terenie ziem południowo-wschodnich.

Kierownikami wojewódzkimi tworzącego się obozu politycznego, na terenie województw południowo wschodnich będą: we Lwowie profesor uniwersytetu lwowskiego **dr Ludwik Kolankowski**; w Stanisławowie prezydent m. Stanisławowa i poseł **dr Zdzisław Stroński**; w Tarnopolu prezydent m. Tarnopola i poseł **pułk. Stanisław Widacki.**

Wrażenia wśród społeczeństwa po deklaracji pułkownika Adama Koca

Zapowiedź ogłoszenia deklaracji ideowo - politycznej obozu, tworzonego przez pułkownika Adama Koca, **wywołała już od dawna bardzo duże zainteresowanie w najszerszych sferach.**

To też na terenie ziem południowo wschodnich przygotowano się specjalnie do wysłuchania tekstu deklaracji, wygłoszonej osobiście przez pułkownika Koca przez mikrofon Polskiego Radia.

We Lwowie zorganizowano w szeregu organizacyj społecznych **wspólne audycje** radiowe dla członków i zaproszonych osób. W wielu pnnktach miasta silne aparaty radiowe transmitowały na ulice i place przemówienie pułkownika Koca. Przy tych aparatach i megafonach zbierały się tłumy ludności.

Obecnie nadchodzą szczegóły zainteresowania się deklaracją pułkownika Koca na całym terenie ziem południowo wschodnich.

Zwłaszcza w mniejszych miastach, miasteczkach, gminach wiejskich i gromadach, zorganizowano zebrania organizacyj miejscowych na godzinę 17.30, aby wspólnie, zespołowo, wysłuchać tekstu deklaracji.

Według nadchodzących wiadomości w całym szeregu miejscowości prelekcja pułkownika Koca zamieniła się w **lokalne uroczystości.** Świetlice, Domy Ludowe, Domy Strzeleckie, zostały udekorowane i zespoliły miejscowe społeczeństwo, które po wysłuchaniu w skupieniu i w powadze deklaracji pułkownika Koca mogło następnie przedyskutować poszczególne ustępy i wyrazić swe **myśli i uznanie dla sensu i programu pracy, tworzącego się nowego obozu politycznego.**

W Tarnopolu w lokalu Związku Strzeleckiego odbyło się większe zebranie członków Związku Strzeleckiego, Związku Legionistów i Peowiaków. Sala wypełniła się po brzegi uczestnikami, zaciekawionymi rozpoczęciem się nowej ery. Do zebranych przemówił prezes Związku Legionistów p. Kopeć, podkreślając doniosłe znaczenie programu pracy nowego obozu i **ważność zespolenia społeczeństwa polskiego na Kresach Wschodnich.**

Po przemówieniu prezesa Związku Legionistów, obecni na sali Legioniści, Strzelcy i Peowiacy powitali deklarację pułkownika Koca **gorącymi oklaskami** i złożyli oświadczenia, zgłaszające akces do deklaracji.

W sali Sokoła w Tarnopolu odbyło się drugie wielkie zebranie przedstawicieli społeczeństwa polskiego, aby również wspólnie wysłuchać deklaracji. W kilku punktach miasta w Tarnopolu zainstalowano megafony, z których największy, umieszczony na ratuszu, zgromadził tłumy publiczności.

W Stanisławowie odbył się cały szereg zebrań dla wspólnego wysłuchania deklaracji, a również **zainstalowane zostały na placach i ulicach głośniki. Wszędzie tekst deklaracji witany był oklaskami.**

W Stanisławowie i Tarnopolu odbędą się dalsze zebrania i uchwały miejscowych organizacyj.

Na murach miast wojewódzkich, powiatowych, w miasteczkach i wsiach, pojawiły się afisze z tekstem deklaracji pułkownika Koca. Ludność gromadzi się przed odezwą i żywo ją komentuje.

OPINIA SZEROKICH SFER

o tworzącym się obozie politycznym.

P. Franciszek Irzyk

MIESZCZANIN, PRZEMYSŁOWIEC, WICEPREZYDENT M. LWOWA.

P. Franciszek Irzyk, mieszczanin i przemysłowiec, wiceprezydent m. Lwowa, oświadczył przedstawicielowi Agencji WSCHÓD:

Mieszczaństwo polskie wysłuchało z wielkim zaciekawieniem deklaracji ideowo - politycznej obozu, tworzonego przez pułkownika Koca.

Mieszczaństwo polskie wita serdecznie specjalnie te ustępy deklaracji, które podkreślają konieczność rozwoju miast, rozwoju rzemiosła, przemysłu i handlu polskiego i zapowiadają, że podniesienie mieszczaństwa polskiego odegra w życiu naszym nie tylko wielką rolę gospodarczą, ale też kulturalną.

Mieszczanie Lwowa przywiązują wielką wagę do zmian, jakie nowy obóz polityczny będzie przeprowadzać właśnie na wyżej wymienionym odcinku. Specjalnie Lwów ma nadzieję, że rozwój rzemiosła i przemysłu lokalnego da możność szeregowi warsztatów pracy do poczynienia tych wszystkich ulepszeń, które spowodują racjonalizację i staną się elementami wzmożenia siły gospodarczej Państwa.

Mam osobiście nadzieję, że już w najbliższym czasie mieszczaństwo lwowskie zajmie ściśle określone stanowisko wobec deklaracji



pułkownika Koca i nakreśli sobie, łącznie z wielką tradycją historyczną naszego miasta, program wielkiej dalszej pracy dla dobra miasta i Państwa i spowoduje powrót do dawnej świetności i znaczenia tego stanu.

Dr Lesław Węgrzynowski

PREZES ZWIĄZKU LEKARZY PAŃSTWA POLSKIEGO, PREZES KAPITUŁY KRZYŻA OBRONY LWOWA.

Dr Lesław Węgrzynowski, prezes Związku Lekarzy Państwa Polskiego, prezes Kapituły Krzyża Obrony Lwowa, oświadczył przedstawicielowi Agencji WSCHÓD:

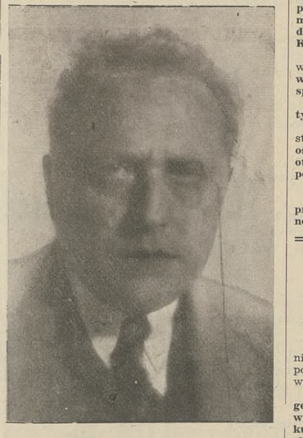
W enuncjacji pułkownika Koca zwraca uwagę:

1. Oświadczenia jasne i wyraźnie określające, że interes narodu polskiego i Państwa są jednym i tym samym, i że nie mogą być i nie ma różnic w pojmowaniu tego interesu.

2. Jasne określenie stosunku do religii katolickiej, jako panującej.

3. Stwierdzenie, że warstwa włościańska, jako najliczniejsza jest warstwą, której interesy dominować w Polsce muszą (zatem naturalnie muszą pójść dalsze konsekwencje).

4. Wyciągnięcie ręki do ludzi dobrej woli i rzetelnych z propozycją współpracy (a więc koniec kręcenia się w ciasnym kółku i co za tym idzie niemożność doboru ludzi na odpowiedzialne i wymagające fachowej wiedzy i zdolności stanowiska).



Z punktu pierwszego i z treści oświadczenia w sprawie mniejszości wynika chyba jasno, że dalsze kurczenie się posiadania ziemi przez Polaków tolerowane nie będzie.

Jeżeli wolno wypowiedzieć i krytykę, to nie widzę w enuncjacji ogłoszonych form organizacyjnych, a od tego dużo zależeć będzie, czy właśnie te elementy wartościowe przyjdą, czy nie i czy ich praca, ich wartości intelektualne i moralne, jakie wniosą, będą mogły być odpowiednio i owocnie użyte i będą mogły wywrzeć wpływ na tok i kierunek pracy obozu.

Dr Paweł Csala

PRZEMYSŁOWIEC, WICEPREZES IZBY PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ, PREZES SYNDYKATU DRZEWNEGO.



Dr Paweł Csala, przemysłowiec, wiceprezes Izby przemysłowo - handlowej, prezes Syndykatu drzewnego, oświadczył przedstawicielowi Agencji WSCHÓD:

— Deklarację pułkownika Adama Koca przyjąłem jako męskie i stanowcze dążenie do skupienia wszystkich przy współpracy dla jednego wielkiego celu. Współpracy tej ma przyświecać idea obronności Państwa, i to pojęta w najlepszym i najszerszym tego słowa znaczeniu.

Jako biorącego żywy udział w życiu gospodarczym, cieszy mnie przede wszystkim poczesne miejsce, przyznane w deklaracji stanowisku życia gospodarczego wśród innych najistotniejszych zagadnień.

Jestem przekonany, że ustęp, mówiący o konieczności prawa wpływu Państwa na harmonijny rozwój całokształtu produkcji, potrafi z jednej strony zapewnić należytą opiekę przedsiębiorczości prywatnej, z drugiej zaś ograniczyć państwową do norm niezbędnej konieczności i usunąć w ten sposób panującą dotąd chaotyczność w celach i metodach gospodarczych. To wszystko napawa nadzieją, że tezy deklaracji stanowić będą ważny punkt zwrotny w dotychczasowych ctapach rozwoju gospodarki narodowej.

Już teraz — zdaniem moim — nasuwa się konieczność powiązania z tym programem zagadnienia ochrony surowców krajowych, odgrywających dla obronności Państwa decydującą nieraz rolę.

Sądzę, że szczera współpraca wszystkich czynników do niej przez pułkownika Koca powołanych, sprawi, że w krótkim stosunkowo czasie możemy z okresu przemian gospodarczych, wejść na drogę trwałych i stałych stosunków, zdążając konsekwentnie także do gospodarczej potęgi Państwa.

LIGA MORSKA I KOLONIALNA W NADWÓRNEJ.

Oddział Ligi Morskiej i Kolonialnej w Nadwórnej zorganizował w sali ratuszowej uroczysty wieczór w związku z 17-tą rocznicą odzyskania przez Polskę dostępu do morza. Wieczór ten był równocześnie poświęcony pamięci ś. p. generała Orlicz - Dreszera, pierwszego prezesa Ligi Morskiej i Kolonialnej. Uroczystość zagaił prezes Oddziału sędzia p. Tracz, a odnośny referat wygłosił p. Michał Rogalski, sekretarz Wydziału Powiatowego. Równocześnie wyświetlono w kinie „Oświata" interesujące filmy, z czego dochód przeznaczono na Fundusz Obrony Morskiej.

WIELKIE SZKODY W ŁOWIECTWIE.

Podczas jednego z polowań w lasach kościelnych w Werbiżu koło Mikołajowa znaleziono aż 87 sideł z drutu, nastawionych przez tzw. wnykarzy, którzy urządzają w ten sposób wielkie szkody łowiectwu. Równocześnie znaleziono w sidłach dwa żywe zające, jednego rogacza i dwie sarny, uduszone również w sidłach drucianych. Nowy sposób kłusownictwa i łatwość zakładania sideł spowoduje niewątpliwie, że koła łowieckie wystąpią z inicjatywą energicznej walki z wnykarstwem.

Pierwsze prace organizacyjne nowego obozu politycznego w województwie stanisławowskim

W rozmowie telefonicznej Agencji „Wschód" z prezydentem m. Stanisławowa posłem dr Strońskim otrzymujemy następujące informacje:



Dr ZDZISŁAW STROŃSKI
poseł i prezydent m. Stanisławowa, szef wojewódzki nowego obozu politycznego.

Teren województwa stanisławowskiego — według nadchodzących wiadomości z poszczególnych powiatów — **ustosunkował się pozytywnie do deklaracji pułkownika Koca.** Wśród wielkiego zaintersowania wysłuchano tekstu deklaracji. Stanisławów odbył **liczne zebrania w organizacjach,** gdzie wysłuchano gremialnie przemówienie pułkownika Koca. Na placach i ulicach zainstalowano 8 wielkich głośników, przy których **zebrało się tłumnie społeczeństwo stanisławowskie. Reakcja była bardzo żywa.**

Napływają liczne zgłoszenia, akcesy i uchwały poszczególnych organizacyj i od wybitniejszych działaczy. **Bardzo silnie zareagował Stryj.** Wszędzie podkreślana jest **solidarność z deklaracją pułkownika Koca.**

Związek Legionistów w Stanisławowie wezwał swych członków do pracy pozytywnej.

W Stanisławowie także koła gospodarcze przywiązują wielkie znaczenie dla ogłoszonej deklaracji i **podejmują pracę w kierunku zgrupowania ludzi ze sfer handlowych i rzemieślniczych, dla łączenia wszystkich wysiłków dla celowej pracy w myśl wskazań pułkownika Koca.**

W ożywionych rozmowach podkreślają wszyscy z zadowoleniem, że wytwarzają się **warunki dla racjonalnej pracy polityczno - gospodarczej.**

Bardzo życzliwie przyjęte zostały momenty o konsolidacji społeczeństwa polskiego.

W najbliższym czasie we wszystkich miastach powiatowych wytworzą się **odpowiednie ośrodki pracy. W Stanisławowie zostało już otworzone biuro organizacyjne nowego obozu politycznego przy ul. Bielowskiego 2.**

*

Jak informuje Agencja Wschód **pierwsze prace organizacyjne dla nowego obozu politycznego prowadzi prezydent poseł dr Stroński.**

Odprawa w Związku Rezerwistów województwa stanisławowskiego.

W dniach 20 i 21 bm. odbyła się w Stanisławowie odprawa prezesów i komendantów powiatowych Związku Rezerwistów z terenu województwa stanisławowskiego.

Odprawę zaszczycił obecnością **wojewoda generał Pasławski, który w dłuższym przemówieniu podkreślił znaczenie i stanowisko Związku Rezerwistów w województwie stanisławowskim.**

W odprawie wzięli udział delegaci Zarządu i Komendy Głównej Z. R. oraz Rady Głównej Rodziny Rezerwistów.

W czasie odprawy prezesi i komendanci powiatowi Z. R. przedstawili stan jednostek organizacyjnych na poszczególnych terenach powiatowych, po czym członkowie Zarządu Podokręgu wygłosili **referaty na temat programu prac w 1937 r.**

Ze złożonych sprawozdań wynika, że **Z. R. na terenie województwa stanisławowskiego wykazuje wielką dynamikę rozwojową, oraz dużą siłę pod względem ideowym.**

Miłość Fatiny.

4) Powieść egzotyczna Tadeusza Michała Nittmana.

Stefan, Polak, były podporucznik strzelców konnych austriackich, stacjonowany w czasie wojny światowej w Serbii a następnie oficer polskiej armii w służbie dyplomatycznej w Jugosławii, spotkał się w Dubrowniku ze swoim dobrym przyjacielem z czasów wojny, Igorem Begovicem, Kroatem, byłym porucznikiem fregaty austriackiej na pokładzie statku „Książę Eugeniusz“ a obecnie pilotem - marynarzem państwa jugosłowiańskiego. Obaj przyjaciele siedzieli na terasie willi Igora, z której roztaczał się piękny widok na Morze Adriatyckie. Przypominali sobie różne epizody wojenne, w czasie czego Igor zażądał od Stefana, aby opowiedział mu swój romans turecki z Sarajewo, co mu już kolkakrotnie obiecywał. Stefan rozpoczął swoje opowiadanie tym, że stał kwaterą w małym miasteczku na północy Bośni, skąd przeniesiono go do Sarajewo, gdzie w dziejowym splocie pomieszały się najrozmaitsze narody a nawet religie. Interesowały go Turczynki, ukrywające twarze swoje kwefem, a to tym bardziej, że był to owoc, zakazany przez władze drogą rozkazów wojskowych. Z mieszkania swego często obserwował przechodzące tamtędy stale o pewnej porze dwie te same Turczynki w zawojach. Jedna starsza, druga młodsza, która zwykle zaglądała za Stefanem przez ogrodzenie domu. Następnie raz spotkał obie na ulicy, drugim razem w sklepie. Ukłonił się i poczuł, że oczy młodszej z poza koronki tak go zelektryzowały, że drgnął cały. Ale już następnego dnia na rozkaz dowódcy musiał zamieszkać w sztabie pułku, przez co stracił z oczu obie Turczynki. Wkrótce został przeniesiony do Sarajewo. Z tego powodu koledzy oficerowie urządzili bankiet pożegnalny. Stefan w podchmielonym stanie w nocy udał się wprost na dworzec kolejowy, gdzie po pewnej chwili spostrzegł obie znane mu tureckie panie. Młodszej zerwał z twarzy zasłonę, a wówczas obecni Turcy rzucili się na niego z nożami i dzięki swej szabli oraz nadbiegłemu patrolowi został tylko lekko skaleczony. Gdy ochłonął zorientował się, że za ten czyn czeka go twierdza. Po przyjeździe do Sarajewa zamieszkał w willi poza miastem, a po złożeniu wizyty generałowi, był już od kilku dni częstym gościem w jego domu, gdzie dwie córki generała bardzo mu się przymilały. Nagle pewnego dnia został Stefan powołany do generała, do raportu.

— To tak, panie poruczniku? Ja pana przyjmowałem w moim domu, jak przyzwoitego człowieka, polskiego szlachcica (och to nieszczęsne „von“!) a pan napada nieletnie dziewczęta tureckie na publicznych miejscach?

Generał chodził przedemną, sapiąc z irytacji. Chwila milczenia. Wreszcie stanął, szarpiąc wąsa a la Wilhelm:

— Pan wie, co panu za to grozi?

— Tak jest, ekscelencjo!

— I wie pan, kogo pan zaczepił tak grubiańsko?

— Niestety, nie wiem ekscelencjo!

— Co znaczy „niestety“, do pioruna?

— Bo gdybym wiedział, to bym ją odszukał! Diabelnie mi się podobała...

— Ja się o to nie pytam! To była córka samego prefekta miasta Sarajewo.

— O nie dobrze... pomyślałem sobie.

W tej chwili mego opowiadania, Igor słuchający dotąd z nawpół przymkniętymi oczyma, drgnął, jakby ukąszony przez skorpiona.

Otworzył szeroko oczy, usiadł i chwycił mnie za rękę. Cały jego orientalny spokój prysł nagle.

— Czyja to była córka, powiadasz?

— Prefekta miasta Sarajewo — powtórzyłem zdziwiony.

Rysy twarzy mego przyjaciela ściągnęły się, znów stalowe i niezłomne, jakby opanowane niewidzialną siłą. Przymknął oczy znowu i położył się spokojnie na piasku.

— Co ci? — pytałem zdziwiony.

— Ach, nic, zdrętwiała mi jeno noga i chłodno trochę się robi — tu otulił się szczelnie w płaszcz kąpielowy — opowiadaj dalej...

— Ale twoje zachowanie się przed chwilą...

— Ależ nic, głupstwo, mówiłem ci przecież — odrzekł jakby z rozdrażnieniem w głosie — mów dalej, dodał z naciskiem.

Popatrzyłem na niego chwilę i wzruszywszy ramionami, przyzwyczajony do jego dziwactw, podjąłem znów:

Otóż ekselencja, wyzłościwszy się do syta, stanął nagle nawprost mnie i spytał mnie nieco łagodniej.

— Dlaczego pan to zrobił? Taki miły, młody człowiek, kulturalny, córki moje tak pana lubią... Co ja teraz z panem zrobię? Ma pan co na swoje usprawiedliwienie?

— Z tą dziewczyną znaliśmy się od dawna, na odległość. Patrzyła tak jakoś na mnie... To był mój typ, ekscelencjo... No i pierwsza Turczynka... A nocy tej byłem fatalnie pijany.

— Nic nie mogę panu poradzić. Zachował się pan skandalicznie. Pierwszy taki wypadek, odkąd jestem w Bośni.

— Pan, cesarski oficer...

(Ja osobiście nie czułem tak bardzo płynących z tego tytułu zobowiązań).

Generał zadzwonił. Wszedł adiutant.

I przybierając znów swój jowiszowy ton, starszy pan wyrzekł ostro:

— Jest pan aresztowany, panie poruczniku! Proszę oddać broń. Sąd wojenny zajmie się tą sprawą!

To powiedziawszy, wydał adiutantowi polecenie odstawienia mnie do aresztu garnizonowego.

VI.

W samotnej, zakratowanej celi przesiedziałem parę długich dni, prześladowany przez nudę, brud i robactwo.

Od profosa więziennego i odwiedzających mnie kolegów, dowiedziałem się, że jestem bohaterem dnia w Sarajewo. Afera moja niewytłumaczonym sposobem rozniosła się po całym mieście. O niczym innym nie mówiono podobno, czas jakiś. Jednym słowem, stałem się sławny! Wiadomość ta nie cieszyła mnie zbytnio. Nie lubię być nigdy celem ciekawości ludzkiej.

Tym bardziej, że znajdywałem się pod kluczem, a na dworze świeciło słońce swobody, wszystko budziło się do życia, do wiosny. Czułem, że mnie ogarnia melancholia i gniew za odebranie mi wolności, którą kocham najwięcej ze wszystkich dóbr doczesnych. Wyobrażałem sobie takie bezczynne siedzenie przez długie miesiące i... wściekałem się coraz bardziej.

Nawet folklorystyczne rozmówki na temat pogody i pluskiew z moim klucznikiem, po paru pierwszych razach znudziły mi się doszczętnie, bo mój interlokutor stanowczo miał mniej dowcipu w głowie, niż moja Fryga — w ogonie.

Chodziłem po celi, gwizdałem, rysowałem po murze zapałką — i mimo wszystko diabli mnie brali.

Gdybym umiał żałować tego, co się już raz stało, nazwałbym siebie idiotą za ten pijacki wybryk!

Podświadomie jednak czułem, że tak jak się stało — stało się dobrze i drugi raz w takiej sytuacji zachowałbym się zupełnie tak samo.

Te czarne oczy przestraszone nie dawały mi spokoju, musiałem, chcąc nie chcąc, myśleć wciąż o nieznajomej Turczynce. Coś mi mówiło, że spotkamy się jeszcze ze sobą...

Czwartego, czy piątego dnia, koło południa, zazgrzytały klucze w drzwiach i zjawił się w nich oficer dyżurny, niezwykle mile uśmiechnięty...

— Wizyta do pana. Proszę do rozmównicy!

W szarym, brudnym pokoju szeleściły muślinowe spódniczki Fanny i Mizzi.

— Dzień dobry, dzień dobry panie Stefi! Ach, jak źle wygląda, ach jaki biedny!

W istocie wygląd mój nie był zbyt wesoły. Taki brudny i zarośnięty.

Wywołało to znów szczebiot.

— Fanny, patrz — jaką on ma brodę!

— Nie dali mi brzytwy — tłumaczyłem się — z troskliwości pewnie o moje życie. Nie mogę wogóle powiedzieć, żeby ten lokal był zbyt wykwintny!

— Ale niech się pan nic nie martwi! Świergotały jedna przez drugą.

— Ty zawsze musisz dokuczać mu — brała mnie w obronę Mizzi — pan Stefi i z brodą jest słodki — i już nieomal zaczynały się kłócić — gdy je pogodziłem, poczęły znów obie naraz pocieszać mnie:

— Wszystko będzie dobrze! Jużeśmy papcia ugłaskały. Niech pan sobie nic z tego nie robi. On się już nie gniewa na pana, myśmy mu wszystko wytłomaczyły!

— Ależ z pana awanturnik! — mówiła nawpół z wyrzutem a nawpół z podziwem jedna.

— Co za cudowna przygoda — dodawała druga — gdybym ja była tą Turczynką, zarazbym się w panu zakochała!

(Dla mnie ona była mniej cudowna; a co do owego zakochania się, bardzom był rad, że Fanny nie jest Turczynką).

— Bo pan nic nie wie — wpadała jej w słowa Mizzi — prefekt cofnął skargę i nie żąda już ukarania pana!

— Cofnął skargę? — Pytałem zdziwiony.

— Tak, miał powiedzieć papciowi, że Allach każe przebaczać, a pan to zrobił z... — e, a potem się pan obrazi, jak ja to powiem?

Zapewniłem solennie, że się nie obrażę!

— ...z głupoty! — dokończyła prędziutko.

— Jeszcze dziś pan będzie wolny...

Ambicja moja była dotknięta, ale nadzieja wyzwolenia pozwoliła mi nie brać zbyt do serca sądu o mnie pana prefekta.

— I opuści pan to obrzydliwe więzienie i przyjdzie do nas i będziemy w tenisa grali i znowu wszystko będzie jak przedtem.

— Jutro rano zaraz bijemy dwa sety...

— Nie, jutro Stefi pojedzie ze mną konno — zaczynała znów sprzeczkę któraś...

By ją przerwać, ucałowałem pulchne łapki obu panien i podziękowawszy im serdecznie za tak gorliwe wstawiennictwo, wróciłem do celi w lepszym humorze.

Jakoż w istocie w ciągu paru następnych godzin wypuszczono mnie na wolność, doręczając natomiast rozkaz generała, skazujący mnie w drodze łaski jedynie na 30 dni aresztu domowego.

Już wieczór różowy całował wierzchołki okwieconych drzew, gdy, po tygodniowej prawie nieobecności, znalazłem się znów w moim ślicznym mieszkanku, na wzgórzu.

Tu radośnie powitał mnie Achmed, mój ordynans — wspominałem ci już o nim, zdaje się? — szczerząc ku mnie swoje białe, jak kość słoniowa zęby.

Był szczerze zmartwiony moim uwięzieniem (wieść o tym rozeszła się bowiem i wśród żołnierzy).

Łamanym żargonem serbsko - niemieckim opowiadał mi, co się działo przez ten cały czas. Wszystko zastałem w zwyczajnym, nie nagannym porządku.

Achmed był to bowiem ideał służącego! Cichy, dyskretny i staranny, przy tym pedantycznie czysty i inteligentny.

Dbał o mnie, o konia mego i rynsztunek, tak, jakby o swoje własne dobro.

W ciągu paru miesięcy wspólnego życia przywiązał się dziwnie do mnie i mogłem liczyć na jego wierność. Był moją prawą ręką, moim doradcą i druhem poniekąd.

Często siadywał koło mnie i opowiadał mi czarowne baśnie Wschodu. On to właśnie rozbudził mą wyobraźnię i podrażnił ciekawość odsłonięcia tego, co zakryte na dawnych ziemiach Padyszacha.

Jak wiesz zresztą, najlepsza służba w tych stronach — to Turcy!

Achmed mój, syn bogatego kupca z Wyszehradu, ponoś nawet syn starej szlacheckiej rodziny Bejów — uważał za swą świętą powinność wierne oddanie swemu panu.

Tego uczył go Koran, to wpajali w niego ojce od najwcześniejszych lat.

Ciąg dalszy nastąpi.



Fragmenty zimowe z Karpat.

Pułkownik ADAM KOC.

Płk. dypl. Adam Koc urodził się przed 46 laty w Suwałkach, gdzie uczęszczał do gimnazjum rosyjskiego i brał czynny udział w strajku szkolnym. Zwycięskie zakończenie strajku daje mu możność przejścia i ukończenia szkoły polskiej. W latach gimnazjalnych i akademickich płk. Koc pracuje czynnie w organizacjach niepodległościowych, należąc od roku 1909 do Związku Walki Czynnej, a potem do Związku Strzeleckiego. W tym okresie płk. Koc znany był pod pseudonimem „Witold". W końcu 1912 r. uzyskuje stopień podporucznika Związku Strzeleckiego oraz odznakę „oficera Związku".

W okresie wielkiej wojny.

Z chwilą wybuchu wielkiej wojny 1914 r. płk. Koc udaje się do Warszawy, gdzie doprowadza do połączenia Związku Strzeleckiego i Drużyn Strzeleckich w ramach zorganizowanej przez siebie Polskiej Organizacji Wojskowej na tyłach wojsk rosyjskich. Przez cały czas okupacji rosyjskiej w Warszawie do końca maja 1915 r. p. płk. Koc był komendantem okręgu warszawskiego P. O. W.

W końcu maja 1915 r. okrężną, niesłychanie niebezpieczną drogą przez Finlandię przedostaje się do Pierwszej Brygady, skąd zostaje odkomenderowany do prac organizacyjno - wojskowych w Lubelszczyźnie. Zmuszony z powodu prześladowań policji austriackiej do opuszczenia terenu swojej pracy, udaje się z powrotem do Brygady, dowodząc na froncie plutonem oraz kompanią. W bitwie nad Stochodem płk. Koc jest bardzo ciężko ranny.

Po kryzysie przysięgowym Legionów, płk. Koc zostaje internowany przez Niemców w Beniaminowie, gdzie przebywa do kwietnia 1918 r., a po wypuszczeniu z obozu jeńców obejmuje na rozkaz Komendanta Głównego P. O. W. ówczesnego płk. Śmigłego - Rydza komendę naczelną Polskiej Organizacji Wojskowej w Warszawie, sprawując swój urząd w niesłychanie ciężkich warunkach pracy konspiracyjnej wśród terroru władz okupacyjnych.

Płk. Adam Koc organizuje zbrojną walkę z okupantami i w dniu powrotu Komendanta z Magdeburga mobilizuje POW., a następnie przeprowadza rozbrojenie Niemców na całym obszarze okupacji. Ten okres pracy płk. Koca zasługuje na specjalne podkreślenie, gdyż trudno o bardziej ważne i odpowiedzialne stanowisko od funkcji naczelnego komendanta POW. w tych przełomowych czasach, kiedy losy Polski były związane ściśle z losami tej organizacji.

Rok 1920.

W wojsku polskim płk. Koc pełni kolejno szereg ważnych i odpowiedzialnych funkcyj w sztabie głównym. W r. 1920, w czasie ofensywy bolszewickiej na Warszawę, płk. Koc organizuje dywizję ochotniczą piechoty i na jej czele wyrusza na front. Wyznaczenie płk. Koca na dowódcę dywizji, złożonej z najbardziej ideowych elementów, dywizji, która miała być przykładem wiary w zwycięstwo jest wielkim wyróżnieniem i dowodem ogromnego zaufania, jakim płk. Koca darzył zawsze Marszałek Piłsudski. Na czele swej dywizji płk. Koc odnosi szereg zwycięstw. W decydującej bitwie o Warszawę, na wysuniętym lewym skrzydle 5-ej armii odnosi piękny sukces nad Wkrą i pod Nasielskiem, zdobywa Ciechanów i Przasnysz. W decydującej o losach wojny bitwie nad Niemnem, śmiałym manewrem zdobywa Grodno i zostaje wyróżniony w rozkazie Marsz. Śmigłego-Rydza, na zakończenie wojny za pracę bojową, dowodzonej przez niego dywizji piechoty.

Działalność powojenna.

Po wojnie zajmuje znowu ważne stanowiska w Sztabie Głównym i Ministerstwie Spraw Wojskowych, a po ukończeniu Wyższej Szkoły Wojennej jest zastępcą Komendanta Dośw-go Centrum Wyszkolenia Armii. W latach 1926-27 jest szefem Sztabu Dowództwa Korpusu we Lwowie. Wybrany w r. 1928 do Sejmu, jest przewodniczącym grupy posłów i senatorów Małopolski Wschodniej i wiceprezesem klubu parlamentarnego B. B. W. R. Jednocześnie w r. 1929 obejmuje, jako redaktor naczelny „Głos Prawdy", później zakłada i redaguje „Gazetę Polską". W grudniu 1930 r. zostaje powołany na stanowisko wiceministra skarbu i odtąd kieruje polityką finansową i walutową Państwa Polskiego. Równocześnie pełni funkcje komisarza rządowego Banku Polskiego. Wybrany zostaje posłem na Sejm we wrześniu 1935 r. z okręgu nr. 43 w Suwałkach, pełniąc w dalszym ciągu funkcję wiceministra skarbu. W dniu 7 lutego 1936 r. płk. Koc zostaje mianowany prezesem Banku Polskiego. Okres działalności skarbowo - finansowej pozwala płk. Kocowi na nawiązanie stosunków z najbardziej poważnymi czynnikami gospodarczymi i finansowymi całego świata i na pozyskanie dzięki swoim wielkim i wszechstronnym walorom osobistym w tych sferach trwałego szacunku i zaufania.

W maju 1936 r. płk. Adam Koc zostaje mianowany przez Marsz. Śmigłego - Rydza komendantem naczelnym Związku Legionistów Polskich. Równocześnie Naczelny Wódz po przemówieniu w dn. 24 maja 1936 r. powierza płk. Kocowi prace nad konsolidacją ogólnonarodową.

Płk. Koc mianowany był przez Marszałka Piłsudskiego jako jeden z pierwszych dziesięciu, kawalerem orderu „Virtuti Militari" i członkiem Kapituły tego orderu. Z orderów bojowych płk. Koc posiada Krzyż Niepodległości z Mieczami i czterokrotny Krzyż Walecznych. Prócz tych posiada komandorię Polonii Restituty z gwiazdą i szereg odznaczeń polskich i zagranicznych.

„RODZINA WOJSKOWA" W STRYJU DLA DZIECI.

Koło „Rodziny Wojskowej" w Stryju rozpoczęło dożywianie ubogich dzieci ze szkół powszechnych miasta. Dożywianie odbywa się codziennie o godz. 14 i składa się z dużego talerza gorącej zupy i kawałka chleba. Z dożywiania korzysta 100 dzieci.

Audycja radiowa

przed redakcją Agencji „Wschód".

Redakcja Agencji „Wschód" zainstalowała w dniu ogłoszenia deklaracji pułkownika Koca silny aparat radiowy w oświetlonym reflektorem, otwartym oknie redakcji, u zbiegu ul. Lelewela, Koralnickiej i placu Akademickiego.

Przed oknami redakcji „Wschód" zebrał się jeszcze przed rozpoczęciem audycji wielki tłum publiczności, który następnie wysłuchał w skupieniu tekstu deklaracji. Po zakończeniu audycji rozległy się na ulicy oklaski.

Żywiołowy odzew

i opinie społeczeństwa

po proklamacji Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Na stronicy trzeciej „Wschodu" podajemy pierwsze wywiady, jakie „Wschód" przeprowadził z czołowymi przedstawicielami społeczeństwa na terenie ziem południowo wschodnich. W dalszym ciągu podajemy nowe opinie i wrażenia, uzyskane od wybitnych przedstawicieli organizacyj i działaczy:

Dr Stefan Uhma

PREZES TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Dr Stefan Uhma, prezes T. S. L., oświadczył przedstawicielowi Agencji WSCHÓD:

— Z wielkim zainteresowaniem śledzimy rozwój wypadków po ogłoszeniu deklaracji ideowo - politycznej tworzonego przez pułk. Koca nowego obozu i **oczekujemy dalszych enuncjacyj**, które nakreślą program i zasady organizacyjne, na których oprze się formowanie realnej przebudowy życia polskiego. Można stwierdzić, że **platforma ideologiczna nowego obozu, mającego za główny cel konsolidację społeczeństwa polskiego, jest postawiona mocno i wyraźnie.**

Został więc uczyniony poważny krok. Zasady nowego obozu, a więc **wielka praca przebudowy i ulepszania** wszelkich odcinków życia polskiego, a w **Małopolsce wschodniej świadomość konieczności wzmocnienia polskiego stanu posiadania pod względem kulturalnym i gospodarczym — muszą dotrzeć do jak najszerszych mas i dać im możność czynnego udziału w tym wysiłku całego narodu.**

Jak to zrobić?

Oto największa troska i wielkie zadanie. Im lepiej będzie ono rozwiązane, tym pewniej możemy oczekiwać tego wyniku, że tak, jak w całej Polsce, tak i **na ziemiach południowo - wschodnich rozwinie się praca w powyższym kierunku w całej pełni i że przy pracy tej nikogo nie zabraknie.**



W grupie delegacji T. S. L. na Sowińcu stoi po środku prezes dr Stefan Uhma.

Dr Kazimierz Papara

PREZES IZBY ROLNICZEJ WE LWOWIE.

Prezes Izby Rolniczej dr Kazimierz Papara oświadczył przedstawicielowi Agencji WSCHÓD:

Wydaje mi się, że bardzo dobrze się stało, iż ukazała się deklaracja pułkownika Adama Koca. Społeczeństwo bowiem polskie w długim na nią oczekiwaniu zaczęło dochodzić do takiego rozproszkowania, a w wielu wypadkach i apatii, że powinna ona dziś trafić na grunt podatny do nawoływań i wysiłków konsolidacyjnych.

Nas, rolników polskich, chwyta w niej za serce przede wszystkim jej pozytywny i serdeczny stosunek do religii i Kościoła katolickiego, z którym zawsze i dziś ciągle losy wsi były i są ściśle bardzo związane.

Miły i odpowiadający nurtom i dążeniom wsi polskiej jest spokój i powaga, jakie biją z tej deklaracji, gdy odrzuca ona wszelką rewolucyjność w działaniu, gdy głosi konieczność oparcia rozwoju Polski przede wszystkim na wysiłkach twórczych, podjętych dla tworzenia nowych dóbr i nowych wartości z wykluczeniem niszczenia tego, co w strukturze naszej zdrowe i pożyteczne — gdy jednak z tymi zastrzeżeniami głosi konieczność ekspansji gospodarczej i ulepszania struktury naszego gospodarstwa, wyznaczając tym samym w sposób rozumny i głęboki bardzo poważne miejsce w pracy i wpływie na życie państwowe tym, „którzy żywią i bronią".

Przede wszystkim cieszy nas podkreślenie spraw związanych z melioracją i komasacją, oraz podniesieniem kultury i wydajności ziemi. Niewątpliwie dążyć do tego należy, nie tylko przez środki techniczne i ich udoskonalanie, ale także po przez pracę nad człowiekiem, jako takim, nad jego psychiką i nad morale jego duszy, oraz nad zdrowiem jego ciała. Zagadnienie odpowiedniego wychowania młodzieży wiejskiej i przygotowania jej do tego, by po nas starszych w pracy dla narodu i Państwa zająć mogła miejsce i lepiej od nas pracować — to jedna z najpilniejszych trosk pokolenia, dziś w Polsce na niwie społecznej aktywnie pracującego.

Niesłychaną wagę przywiązuję ja osobiście do uwypuklonego w programie zagadnienia przeciwdziałania rozdrabnianiu własności włościańskiej, uważam bowiem spokojne i poważne, a silnie moralnie i finansowo przez Państwo poparte rozwiązywanie tego zagadnienia za początek budowania fundamentów pod rozumną i zdrową budowę gospodarczą i społeczną Polski. Zabieg ten, za jednym pociągnięciem dążyć będzie do stworzenia i utrzymywania trzonu zdrowego włościaństwa naszego, z drugiej zaś strony umożliwi sukcesywne przerzucanie się synów włościańskich, wyposażonych w odpowiednie środki finansowe, do miast i miasteczek i stwarzanie tam, o najzdrowszy ze wsi pochodzący element opartego silnie i zahartowanego rzemiosła, handlu i przemysłu polskiego. Dlatego też myślę, że rolnicy nie będą mieli do tez deklaracji pułk. Koca żadnych zastrzeżeń, a dbać tylko winni i troszczyć się o to, by przez odpowiednich ludzi i w sposób odpowiedni w życie były wprowadzane.

UCHWAŁY ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA W ŚNIATYNIE.

Walne doroczne zgromadzenie Ogniska Związku Nauczycielstwa Polskiego w Śniatynie powzięło jednomyślnie szereg uchwał, stwierdzając, że nie pójdzie „na lep radykalnych haseł Kominternu". Zarazem potępiono prasę, atakującą organizację i zgłoszono gotowość oddania życia w walce z wrogami tak od Wschodu, jak też od Zachodu.

Ludwik Kolankowski

profesor Uniwersytetu lwowskiego, szef nowego obozu politycznego na województwo lwowskie.



Profesor Uniwersytetu lwowskiego, dr Ludwik Kolankowski, wyznaczony na szefa tworzącego się nowego obozu politycznego na teren województwa lwowskiego — **znany jest ze swej działalności zarówno naukowej, jak i politycznej, administracyjnej i organizacyjnej.**

Ludwik Kolankowski, urodzony w Nadwórnej, ukończył gimnazjum w Stanisławowie, Uniwersytet we Lwowie.

Przez szereg lat prof. Kolankowski pracował naukowo. W pierwszym okresie tworzącego się Państwa Polskiego **był dyrektorem Departamentu w Ministerstwie spraw zagranicznych.** Z kolei powołany został na odpowiedzialne stanowisko **komisarza generalnego Ziem wschodnich** i wówczas zetknął się blisko z zagadnieniami politycznymi i narodowościowymi wschodnich obszarów Polski.

W tym okresie p. Kolankowski był jednym z najbliższych współpracowników Marszałka Piłsudskiego.

Kolejno prof. Kolankowski pełni funkcje **nadzwyczajnego posła i ministra pełnomocnego Rzeczpospolitej w Wiedniu.** Przez pewien okres czasu jest komisarzem Polskiej Agencji Telegraficznej. W roku 1934 mianowany wojewodą białostockim nie przyjmuje tego stanowiska i **poświęca się w dalszym ciągu pracy naukowej,** jako profesor Uniwersytetu wileńskiego (w okresie tworzenia tego Uniwersytetu, jako jeden z głównych organizatorów).

Od grudnia 1936 prof. Kolankowski obejmuje stanowisko profesora na Uniwersytecie lwowskim i prowadzi katedrę historii polskiej, opróżnioną po śmierci ś. p. prof. Zakrzewskiego.

Prof. Kolankowski jest członkiem Akademii Umiejętności w Krakowie i członkiem szeregu towarzystw naukowych. Napisał szereg dzieł naukowych historycznych, a ostatnio powszechną uwagę zwróciła jego wielka książka p. t. „Polska Jagiellonów".

Dr. Jan Weryński

WICEPREZYDENT M. LWOWA, PREZES VI OKRĘGU ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.



Dr Jan Weryński, wiceprezydent m. Lwowa, prezes VI Okręgu Związku Strzeleckiego, oświadczył przedstawicielowi Agencji WSCHÓD:

— Obóz ideowy pułkownika Koca — jak to wynika z niedzielnej deklaracji — powstał pod hasłem konsolidacji narodowej, przy czym jako najważniejszy moment, przemawiający za koniecznością tej konsolidacji, wskazano: **obronę Państwa.** Fakt powstania nowego obozu, powitał ze szczególną radością **Związek Strzelecki,** co jest zupełnie jasne i zrozumiałe, jeśli weźmie się pod uwagę historię, oraz cele i zadania naszej organizacji.

Jaką rolę odegrał przedwojenny Związek Strzelecki w dziele odbudowy Niepodległości państwowej, o tym nie potrzeba chyba zbyt szeroko się rozwodzić, bo są to rzeczy powszechnie znane.

Obecny Związek Strzelecki, który jest w prostej linii spadkobiercą Związku przedwojennego, od pierwszej chwili swego powstania wytęża wszystkie swe wysiłki w kierunku utrwalenia potęgi Rzeczpospolitej, a zwłoszcza wzmożenia jej siły obronnej. Jako najpoważniejsza dzisiaj organizacja P. W. i W. F., sięgająca najgłębiej w teren i obejmująca **wszystkie warstwy społeczeństwa, a zwłaszcza młodzież wiejską — jest Związek Strzelecki niewątpliwie bardzo ważkim czynnikiem w pracach nad przygotowaniem obrony państwa.**

Nic też dziwnego, że władze naczelne Związku Strzeleckiego jako jedne z pierwszych zgłosiły swój akces do obozu pułk. Koca, który zresztą na ostatniej Radzie naczelnej Związku Strzeleckiego oświadczył, iż Związkowi Strzeleckiemu w tej nowej pracy przypadnie **doniosła rola.**

Nie ulega też wątpliwości, że na tle nowego układu życia politycznego i związanej z tym konsolidacji wszystkich żywiołów patriotycznych — **tak bardzo potrzebnej zwłaszcza na terenie Małopolski wschodniej** — praca Związku Strzeleckiego dozna **wybitnego wzmocnienia** oraz znajdzie należyte zrozumienie także i w tych sferach, które dotychczas nie zawsze doceniały jej znaczenia dla obrony państwa.

Uchwała Obrońców Lwowa.

Zarząd i Rada Zawiadowcza Związku Obrońców Lwowa wystosowała następujące pismo do płk. Koca:

Związek Obrońców Lwowa z listopada 1918 zrzeszający wszystkich żołnierzy listopadowych dni, stwierdza, że ogłoszona w niu 21 bm. deklaracja pana pułkownika znalazła oddźwięk, zrozumienie i uznanie wśród członków Związku, tym więcej, że zapewnia ona wyeliminowanie dotychczasowych graczy politycznych wszelkich obozów, którzy skompromitowali szczytne idee, ujęte w deklaracji pana pułkownika.

Na tej podstawie zgłaszamy akces do pracy na zasadach w deklaracji ujętych, przy czym **pragniemy wziąć czynny i pozytywny udział w pracy na odcinku Lwowa i ziem południowo wschodnich Rzeczpospolitej w sposób, który by pociągnął całe polskie społeczeństwo tych ziem do zrealizowania zasad tworzącej się organizacji.**

Podpisy: Zarząd i Rada Zawiadowcza.

Dr Aleksander Domaszewicz

SENATOR RZECZPOSPOLITEJ.



Dr Aleksander Domaszewicz, lekarz, senator Rzeczpospolitej, oświadczył przedstawicielowi Agencji „WSCHÓD“:

Inicjatywę pułkownika Koca uważam za **fakt wielkiej doniosłości politycznej.**

Pragnę ze szczególnym naciskiem podkreślić organizacyjną stronę tej inicjatywy. Uważam, że napotyka ona **na grunt przygotowany w psychice społeczeństwa.**

Społeczeństwo bowiem pragnie być zorganizowane i skonsolidowane. Charakter i kierunek tej organizacji, obrany przez deklarację z dnia 21 b. m., jest w obecnych naszych warunkach — **jedynie właściwy.**

Wszystkie bowiem próby i wysiłki, podejmowane po rozwiązaniu Bloku Bezpartyjnego, aby społeczeństwo organizować „od dołu“, na zasadzie takich czy innych doktryn partyjnych, przezwyciężonych w r. 1926, — musiały doznać niepowodzenia.

W obliczu niebezpieczeństw zewnętrznych i trudności wewnętrznych, społeczno - gospodarczych, **jedynie organizacja społeczeństwa „od góry“, kierowana jednolitą wolą** — zgodna jest w dzisiejszych warunkach z ideą dobra Państwa i Narodu. Taką organizacją stać się winien obóz, tworzony przez pułkownika Koca.

W tym stanie rzeczy, każdy Polak, pragnący czynnie kształtować i współdziałać w dalszej budowie Państwa, musi, podporządkowując się karnie zasadom deklaracji pułk. Koca, włączyć się, jako aktywne ogniwo do nowo tworzonego obozu.

Rzecz jasna, że realne znaczenie tego obozu w życiu Państwa i społeczeństwa uwarunkowane jest w znacznej mierze techniczną, organizacyjną strukturą obozu, której jeszcze nie znamy, wartość zaś i dynamika ideowa jego rozwijać się będzie **proporcjonalnie do wartości moralnej i właściwości charakterów kierowników i działaczy tego obozu.**

W końcu, wskazać należy na olbrzymie, szczególnie **ważne znaczenie podjętej inicjatywy właśnie na naszym odcinku lwowskim i na całej Ziemi Czerwieńskiej. Gdzie jak gdzie, ale tu właśnie najrychlej paść winny owe „mury i płoty“,** dzielące społeczeństwo faktycznie czy też tylko w wyobraźni. **Drobne zawiści, śmieszne w istocie doktrynalne opory i różnice, niszczący naszą żywotność i prężność — personalizm w ujmowaniu spraw publicznych, kult niekompetencji i niemoralne kryteria interesów prywatnych, wszystko to winno być twardą ręką odrzucone po za nawias życia publicznego, nad którym niech wreszcie zapanuje władnie myśl twórcza, charakter i wola.**

Zgłoszenie do obozu nie jest równoznaczne z przyjęciem.

Sekretariat płk. Adama Koca komunikuje, że organizacje i osoby, które zgłosiły swój akces do obozu, otrzymywać będą w miarę postępu prac organizacyjnych zawiadomienia o ewentualnym przyjęciu do obozu. Samo zgłoszenie bowiem nie jest równoznaczne z przyjęciem.

Biuro Obozu Zjednoczenia Narodowego we Lwowie.

Biuro Obozu Zjednoczenia Narodowego we Lwowie zostało otwarte przy ul. Bourlarda 5, II. piętro. Godziny przyjęć wyznaczone zostały między godz. 9 a 13 i od 17 do 20. Numery telefonów biura: 110-45 i 111-24.

W SPRAWIE LINII KOLEJOWEJ DO OKOPÓW ŚW. TRÓJCY.

Sfery gospodarcze województwa tarnopolskiego wystąpiły z inicjatywą przedłużenia linii kolejowej z Iwania Pustego do Okopów św. Trójcy. Linia ta dawniej istniała, lecz została w czasie wojny rozebrana. Odbudowanie tej linii miałoby duże znaczenie gospodarcze i turystyczne przez uruchomienie połączenia kolejowego Ciepłego Podola z resztą kraju.

Prokurator apelacyjny p. Dębicki w Stanisławowie.

W Stanisławowie bawił prokurator Sądu Apelacyjnego we Lwowie p. Dębicki, który złożył wizytę wojewodzie gen. Pasławskiemu. P. prokurator przeprowadził lustrację biur prokuratury Sądu okręgowego i odbył dłuższą rozmowę z prokuratorem Sądu okręgowego p. Goertzem.

Strzelcy w Kozłowie.

W Kozłowie, powiatu tarnopolskiego odbyło się walne zebranie oddziału Związku Strzeleckiego, na którym prezes oddziału St. Feisel zagaił zebranie słowem wstępnym. Przewodnictwo zebrania objął burmistrz m. Kozłowa p. **J. Longardt,** który w przemówieniu swoim nawoływał wszystkich Polaków do zjednoczenia się i zachęcał, ażeby wszyscy korzystali ze świetlicy Związku Strzeleckiego, z radia i dzienników, znajdujących się w tej świetlicy.

Po złożeniu sprawozdania z działalności Zarządu za rok sprawozdawczy, udzielono przez aklamację absolutorium ustępującemu Zarządowi. Następnie wybrano Zarząd w składzie: prezes — St. Feisel, nauczyciel; wiceprezes — J. Longardt, burmistrz; sekretarz — H. Franiszynówna, nauczycielka; skarbnik — F. Bojanowski, nauczyciel; referent wych. obyw. — Fr. Dąbrowski, dyrektor szkoły; członkowie Zarządu: J. Kleinrok, St. Pyziak, St. Strzałkowski, komendant Oddziału J. Mokoid.

Przebieg całego zebrania i sala, wypełniona po brzegi, dały obraz zharmonizowanej jedności i pięknego rozwoju Związku Strzeleckiego na terenie Kozłowa

Kurs pszczelarsko - sadowniczy w Zagrobeli.

Staraniem wojewódzkiej Delegatury Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Tarnopolu, odbył się kurs pszczelarsko - sadowniczo - jedwabniczy w Zagrobeli koło Tarnopola, dla półstałych pracowników O. T. R. Sekcji Pszczelarskiej, dla terenów o głównym pożytku z hreczki.

Wykładali p. **Legin** (jedwabnictwo), p. **Rudnicki** (sadownictwo), p. **Witkoś** i p. **Werner** (pszczelnictwo).

Sprawy budżetowe Stanisławowa.

Na posiedzeniach Magistratu w dniach 17, 18, 22 i 23 bm. rozpatrywano i przyjęto projekt budżetu administracyjnego i przedsiębiorstw miejskich na rok 1937-38. Dnia 20 bm. odbyło się posiedzenie komisji finansowo-budżetowej Rady miejskiej, na którym przyjęto proponowany przez Magistrat projekt budżetu dodatkowego na rok 1936-37.

Rozwój miast zwalczy nędzę wsi.

Mamy do rozstrzygnięcia w Polsce zagadnienie bardzo doniosłej wagi — **przeludnienia i bezrobocia na wsi.**

Nędza wsi pogłębia się. Badacze tego zagadnienia orientują się już doskonale, że nawet wykonana całkowicie i bez reszty **reforma rolna nie rozstrzygnie sprawy przeludnienia i bezrobocia wsi.** Emigracja też przestała już odgrywać rolę klapy bezpieczeństwa.

Gdzie więc szukać drogi wyjścia z labiryntu? **Rola ratownicza przypada miastom.** One muszą wchłonąć nadmiar rąk roboczych wiejskich — one muszą dać zatrudnienie ludziom, których wieś wyżywić nie może.

Do tego wielkiego zadania miasta muszą się przygotować. Że w pełni doceniają swą doniosłą rolę — świadczy posiedzenie Rady Naczelnej Związku Miast Polskich — które pod przewodnictwem prezydenta stolicy Stefana Starzyńskiego, odbyło się w sali kolumnowej ratusza warszawskiego.

Prezydent Starzyński w programowym przemówieniu zobrazował rozwój miast i rolę inwestycyj miejskich — dla poprawy i ożywienia życia gospodarczego w Polsce.

W okresie między pierwszym a drugim spisem ludności w Polsce — **ludność miast wzrosła o 25 proc. — podczas gdy ludność wsi tylko o 17 proc.** Liczba miast z ludnością ponad 100 tysięcy podwoiła się. Warszawa, Katowice, Gdynia i inne ośrodki miejskie — nawet w okresie najostrzejszego kryzysu zwiększyły stan swego zaludnienia.

Miasto — teren, który ma wchłonąć nadwyżki ludności, musi stać się jak najpojemniejszym, najbardziej zdolne do zatrudnienia bezrobotnych.

Naturalną drogą do tego celu będzie rozwój urządzeń miejskich — jak budowa ulic, wodociągów, uzbrajanie terenów budowlanych i t. d.

Choć niektóre inwestycje, np. układanie gładkich bruków nie są rentowne z fiskalnego punktu widzenia — to jednak mają wysoką rentowność społeczną i szybko amortyzują się.

Ważnym wskazaniem dla miast jest podejmowanie takich inwestycyj, które dają wtórne efekty gospodarcze. Takim wtórnym efektem będzie np. wzmożenie ruchu budowlanego na terenach zaopatrzonych w wodociągi, kanalizację, światło, drogi i t. d.

Te same urządzenia przyczynią się do tworzenia nowych warsztatów pracy, które z kolei wchłoną nowe kadry bezrobotnych.

Kończąc swe przemówienie, p. prezydent Starzyński oświadczył, — że takim przekonaniem przepoić należy całe społeczeństwo — które musi uznać, że to jest najwłaściwsza droga, prowadząca do rozwiązania trapiących nas problemów gospodarczych i społecznych.

Nad zagadnieniami tymi obradować będzie nadzwyczajny zjazd miast, który odbędzie się w dniach 26 i 27 kwietnia b. r. w Warszawie.

Budowa elektrowni w Rzeszowie.

Prezydent m. Rzeszowa pułk. Niemierski na czele delegacji przedstawił p. ministrowi skarbu, wicepremierowi inż. Kwiatkowskiemu postulaty Rzeszowa w sprawie rozbudowy elektrowni rzeszowskiej. Kwestia ta posiada bardzo ważne znaczenie dla Rzeszowa a to w związku z inwestycjami, jakie będą prowadzone na terenie Małopolski środkowej. Powstał jednak zasadniczy spór między Rzeszowem a Mościcami o prawa elektrowni do zaopatrywania w prąd nie tylko powiatu rzeszowskiego, ale i terenu miasta Rzeszowa. P. wicepremier zarządził zwołanie w Warszawie międzyministerialnej konferencji, na której ostatecznie rozstrzygnięto spór na korzyść Rzeszowa, któremu przyznano prawo rozbudowy własnej elektrowni. W dalszym ciągu toczą się pertraktacje między Rzeszowem a Mościcami co do uprawnień zasięgu elektrowni i podziału pracy na rzecz elektryfikacji Małopolski środkowej.

Spółdzielnie gospodarcze prowadzą do stałego dobrobytu.

Na straży polskich gór stoi Związek Ziem Górskich.

Celem skonsolidowania wysiłków nad podniesieniem gospodarczym i kulturalnym naszych gór, a tym samym przystosowania ich do zadań turystycznych, powstał Związek Ziem Górskich.

Skupia on w sobie największe i najpoważniejsze instytucje, działające na obszarze ziem górskich Polski, jak Polskie Tow. Tatrzańskie, Liga popierania Turystyki, Związek Podhalan, Polski Zw. Narciarski, Łemkosojuz; ze strony gospodarczej — Izby przemysłowo-handlowe, rolnicze, rzemieślnicze i dwie Rady wojewódzkie, lwowsko-stanisławowska i krakowsko-śląska.

Inicjatywa powstania Związku wyłoniła się przed dwoma laty na zjeździe w Sanoku, gdzie poruszono sprawę przerostu pokrewnych organizacyj na jednych i tych samych terenach. Przykład: miasteczko Czarny Dunajec, liczące około 3.000 mieszkańców liczyło towarzystw regionalno - turystycznych aż 17. Praca tak rozproszkowana była nikła, więc sprowadzono ją do wspólnego mianownika.

Na czele Związku Ziem Górskich stanął minister Spraw Wojskowych gen. Tadeusz **Kasprzycki,** znany miłośnik gór i organizator Tow. Przyjaciół Huculszczyzny.

Program prac Związku jest olbrzymi. Pierwsze miejsce zajmują sprawy rolnicze, a więc podniesienie gospodarki rolnej w górach i przebudowa ustroju rolnego w Karpatach. Dalej — gospodarka leśna, przemysł ludowy i chałupnictwo, budowa zapór, ochrona rybostanu (łososia), sprawy turystyczno - letniskowe, wychowanie fizyczne, ulepszenie komunikacji, itp.

Plany i projekty inwestycyj górskich koncentrują się w Biurach planowania regionalnego, z których trzy (z liczby 11-u w całej Polsce) znajdują się na odcinku górskim.

APEL KOŁA 4 ZWIĄZKU REZERWISTÓW WE LWOWIE.

Zarząd Koła 4 Związku Rezerwistów we Lwowie (ul. Pijarów 33) wzywa wszystkich rezerwistów, zamieszkałych w dzielnicy Łyczakowskiej do zapisywania się na członków, oraz zaprasza panie do zapisywania się na członkinie „Rodziny Rezerwistów“. Ponadto Zarząd zaprasza również sympatyków Związku do zapisywania się na członków nadzwyczajnych. Zarazem Zarząd podaje do wiadomości członków, że we wtorki, czwartki i soboty o godz. 19-tej odbywają się dla wszystkich, a także i dla nie członków, w świetlicy Związku pogadanki na temat: komunizm, faszyzm, historia Polski i higiena.

PROJEKT NAUCZANIA W LICEACH HANDLOWYCH I ADMINISTRACYJNYCH.

We Lwowie odbyła się pod przewodnictwem p. Emila Życniewicza, przewodniczącego Komisji Szkolnictwa Zawodowego Izby przemysłowo-handlowej, konferencja w sprawie projektu programu nauczania w liceach handlowych i administracyjnych. Na podstawie referatu biura Izby i w wyniku wyczerpującej dyskusji wyrażono prawie jednomyślny pogląd, że należałoby odstąpić od projektu tworzenia osobnych liceów handlowych i administracyjnych, a ograniczyć się do utworzenia jedynie 2 letnich liceów handlowych, któreby na 3-cim roku prowadziły wydziały specjalnie także z zakresu liceum administracyjnego.

RAK ZIEMNIACZANY NA TERENIE WOJEWÓDZTWA STANISŁAWOWSKIEGO.

Wojewoda stanisławowski gen. Pasławski wydał szereg zarządzeń, związanych z akcją zwalczania raka ziemniaczanego.

W rozporządzeniu określono obszar ochronny na terenie powiatu stryjskiego, stanisławowskiego, kałuskiego i rohatyńskiego. Z wymienionych w szczegółowym rozporządzeniu gromad nie wolno wynosić i wywozić zarażonych ziemniaków, ani też odpadków, także chwastów, ziemi i nawozów naturalnych. Przedmioty te ulegają konfiskacie.

Źródło mineralne pod Rzeszowem.

W Chmielniku pod Rzeszowem odkryto źródło mineralne, które znajduje się obok otworu wiertniczego naftowego. Przed kilkunastu laty w odnośnym miejscu wiercono naftę, pracę jednak przerwano z powodu zatkania się rury. Wkrótce jednak zauważono, że z otworu sączy się słona woda, która wzięta do analizy wykazała składniki jodo - bromowe, po czym orzeczono, że jest to woda mineralna lecznicza. Okolica źródła, jako nie wielka kotlina, znajduje się w sąsiedztwie wielkiego lasu, co umożliwia stworzenie tuż pod Rzeszowem miejsca wypoczynkowego i leczniczego. Również niedawno pod Rzeszowem odkryto źródła mineralne w Nieborowie, które są już eksploatowane.

ODDŁUŻENIE SKOLEGO I ŚNIATYNA.

Dnia 16 lutego b. r. odbyło się w Warszawie posiedzenie Centralnej Komisji oszczędnościowo - oddłużeniowej dla samorządu. Na posiedzeniu tym ustalono nowe plany oddłużenia gminy m. Skolego i m. Śniatyna.

GROMADY MOGĄ BYĆ CZŁONKAMI SPÓŁDZIELNI.

Na zapytanie jednego z wojewodów Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, że gromada jako posiadająca osobowość prawną, może być przyjęta na członka spółdzielni. Uchwała rady gromadzkiej w sprawie przystąpienia gromady do spółdzielni musi być zatwierdzona przez Wydział powiatowy, jeżeli udział członkowski wraz z odpowiedzialnością statutową przekracza 500 złotych lub gdy odpowiedzialność ta jest nieograniczona.

Zapisujcie się na członków T. S. L.

Pogotowie i czujność obywatelska

— oto dewiza Związku Strzeleckiego na Podolu.

Z pośród wielu stowarzyszeń społecznych, rozwijających swą działalność **na obszarze województwa tarnopolskiego, na szczególną uwagę zasługuje praca Związku Strzeleckiego.** Praca ta obejmuje szereg odcinków, jak: gospodarczy, kulturalno - oświatowy, sportowy, oraz najważniejszy przysposobienia wojskowego. Dzięki swej ciągłości prac i systematyczności Z. S. może poszczycić się niewątpliwymi **sukcesami.**

Związek Strzelecki zgrupował w swych szeregach **kilkadziesiąt tysięcy młodzieży wiejskiej i miejskiej,** która, mając przed sobą jasno sprecyzowane cele i zadania, nadaje decydujący ton kresowemu życiu społeczeństwa polskiego.

Związek Strzelecki obok T. S. L. stanowi silny trzon ideowy, około którego skupiają się wysiłki najbardziej wartościowego i twórczego elementu Podola.

Związek Strzelecki, reprezentowany przez licznych swoich działaczy terenowych, **złożył już wielokrotne dowody, że pragnie służyć jednemu wspólnemu celowi, jakim jest ugruntowanie państwowości polskiej i okrzepnięcie polskości na tych ziemiach kresowych.**

Wyrazem nurtujących tendencyj w sferach kierowniczych Z. S. na terenie Podokręgu był przebieg t. zw. opłatka w dniu 17 stycznia b. r. w Tarnopolu. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele prawie wszystkich organizacyj i stowarzyszeń polskich, bez względu na ich charakter i podłoże społeczno - ideowe. Przy jednym, wspólnym stole zasiedli ci wszyscy, którym na sercu leży nie interes osobisty, grupowy czy partyjny, lecz **interes ogólno - narodowy.**

Po tych kilku uwagach wstępnych, charakteryzujących na tle ogólnym role Związku Strzeleckiego w Tarnopolszczyźnie, rzućmy okiem wstecz i zarejestrujmy szereg faktów, świadczących o wysiłkach, podejmowanych na przestrzeni ostatniego roku. Główną troską czynników kierujących pracą Związku Strzeleckiego na Podolu jest stałe **zwiększanie liczby kadry instruktorskiej, podoficerskiej.** Dążąc do uzupełnienia istniejących luk, braków, władze Podokręgu Z. S. obesłały trzy kursa unitarne, zorganizowane przez Komendę Główną Z. S. Na kursach tych uczestniczyło 271 komendantów, hufców i oddziałów. Niemniejszą troskę stanowiła sprawa narybku instruktorskiego dla „Orląt". W tym celu zorganizowano cztery kursy dla drużynowych, ostatni kurs czwarty obesłany jest przez 98 uczestników. Dla podniesienia zainteresowań zagadnieniami lotnictwa **wśród najmłodszych członków „Strzelca"** przeprowadzono jeden kurs modelarstwa lotniczego. Wydział P. K. wykazał również niemniejszą inicjatywę na odcinku pracy wśród strzelczyń. Przeprowadzone trzy kursy, jeden ogólno wojskowy, miesięczny, w którym uczestniczyło 30 strzelczyń, drugi 10-dniowy, obesłany przez taką samą liczbę strzelczyń, wreszcie trzeci specjalny, trykotarski. Kurs trykotarski ma zaznajomić uczestniczki ze sposobem wyrabiania rękawic, typu wojskowego.

Ponadto odbyły się **dwie odprawy** o charakterze ogólnym wyszkoleniowym, w których uczestniczyli prezesi, komendanci powiatów oraz referenci wychowania obywatelskiego. Zarządzone odprawy tak przez Komendę Główną Z. S. w Warszawie, jak i przez Komendę VI. Okręgu Z. S. we Lwowie, każdorazowo były obsyłane przez władze Podokręgu tarnopolskiego.



Obecnie są w toku prace związane z usprawnieniem łączności między władzami Podokręgu Z. S. a poszczególnymi podległymi komórkami organizacyjnymi.

Wysiłki i zabiegi władz Podokręgu znalazły m. in. swój wyraz w nabyciu domu, który otrzymał nazwę „Legionowo - Strzeleckiego". W jednopiętrowej kamienicy znalazły pomieszczenia oprócz Związku Strzeleckiego także organizacje, jak: Związek Legionistów Polskich, P. W. męskie i kobiece, Związek Oficerów Rezerwy, Związek Osadników. Dom ten **stał się ośrodkiem pracy tych stowarzyszeń, których naczelną dewizą jest utrzymanie pogotowia i czujności obywatelskiej na ziemiach południowo - wschodnich.**

Nadmienić należy, że znajdująca się **świetlica strzelecka, wyposażona w szereg sprzętów i urządzeń, ma służyć jako wzór dla wszystkich oddziałów Z. S. na terenie Podokręgu.**

Na podkreślenie zasługują wysiłki, podejmowane przez „Komisję Pracy", w kierunku **założenia warsztatów pracy, spółdzielni i sklepów handlowych, w których znaleźliby pracę bezrobotni a wykwalifikowani członkowie Związku.**

Rolę łącznika między społeczeństwem a Związkiem spełnia „Dodatek Strzelecki", jaki ukazuje się na łamach tygodnika „Głosu Polskiego".

Oto krótki bilans jednoroczny prac Związku Strzeleckiego na Podolu, ożywionego wskazaniami Pierwszego Swego Komendanta — Wielkiego Marszałka.

W-ski.

Z Ligi Morskiej i Kolonialnej w Przemyślu.



W Przemyślu odbyło się pożegnanie prezesa Obwodu i Oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej pułk. dypl. Włodzimierza Ludwiga. Na zdjęciu obok uczestnicy pożegnania. Siedzą od lewej strony: dr G. Bodnar, drugi wiceprezes Oddziału; dr J. Palch, pierwsszy wiceprezes Oddziału; pułk. dypl. Włodzimierz Ludwig; sekretarka Sekcji Kół szkolnych M. Seltenreichowa; wiceprezes sędzia St. Groniewski, przewodniczący Sekcji kolonij. Stoją od prawej strony: prof. S. Oleksiewicz, członek Sekcji Kół szkolnych; kpt. mgr E. Zbiegień, przewodniczący Sekcji propagandy; mjr J. Marszałek, przewodniczący Sekcji obrony morskiej; insp. dr A. Gilewicz, przewodniczący Sekcji Kół szkolnych; kpt. dypl. Wł. Ficek, sekretarz; por. St. Zaremba, skarbnik; mgr St. Szufel, sekretarz Sekcji propagandy; J. Mandybur, kierownik Biura Obwodu; K. Rzeczycki, kierownik działu administracyjnego Oddziału.

Gmina zbiorowa Złotniki

i jej niektóre gromady.

Dla scharakteryzowania harmonijnego zbiorowego życia towarzyskiego w ostatnich tygodniach w powiecie podhajeckim, zarejestrować należy, że w **Burkanowie** odbył się w sali Szkoły Powszechnej tradycyjny opłatek, urządzony staraniem Pododdziału Związku Strzeleckiego oraz Związku Pracy Obyw. Kobiet. Przy obficie zastawionych stołach zebrała się miejscowa ludność polska w ilości około 250 osób, gdzie przy dźwiękach miejscowej orkiestry ochoczo się bawiono. Z okazji tej przemawiali: **ks. kan. Szwarc** ze Złotnik oraz kierownik szkoły p. **Pawłowicz,** podkreślając znaczenie podobnych uroczystości dla życia zbiorowego Narodu. W czasie uroczystości zebrano na fundusz budowy „Domu Strzelckiego" w Burkanowie około 21 zł. Na uroczystości tej prócz wyżej wymienionych obecni byli też: p. **Alfred Sommerstein,** właściciel dóbr i wójt gminy Złotniki oraz dyrektor dóbr p. **Biliński.**

W Złotnikach, pow. Podhajce przy dźwiękach miejscowej orkiestry odbył się też wspólny opłatek, urządzony staraniem wszystkich organizacyj w Złotnikach. Podobnie, jak na wyżej omówionym opłatku, w Złotnikach bawiono się też ochoczo. Ci sami reprezentanci wygłosili okolicznościowe przemówienie z życzeniami dalszej owocnej pracy dla dobra ogółu.

Na podkreślenie zasługuje w całej pełni urządzony opłatek w **Polskiej Woli — Hajworonce,** urządzony przez „Koło Gospodyń Wiejskich" w Hajworonce. Uroczystoć tę zaszczycili swą obecnością **ks. Jan Pipusz,** proboszcz z Wiśniowczyka, wójt Złotnik p. **Alfred Sommerstein** z rodziną oraz p. **Pawłowicz,** dyrektor szkoły w Burkanowie z żoną i wiele innych osób. Wymienieni wygłosili okolicznościowe przemówienia, w czasie których wspomniano o budowie kaplicy w Polskiej Woli, która ma dojść już wkrótce do skutku. Chór Koła Gospodyń Wiejskich odśpiewał kilka kolęd, a niektóre członkinie wygłosiły piękne deklamacje. Dobrze zgrana orkiestra przygrywała miłe dla ucha melodie. Opłatek ten odbył się w nowo wybudowanej sali Domu Ludowego w Polskiej Woli pięknie udekorowanej, a nastrój nadało ładnie ubrane i oświetlone Boże Drzewko. Warto nadmienić, że ta mała wioska wiele już zdziałała, pracując z wielkim wysiłkiem i poświęceniem. Ma już bowiem Dom Ludowy, Koło Gospodyń Wiejskich, które jest bardzo żywotne, a wkrótce stanie kaplica. Do tego bez wątpienia przyczyniła się współpraca wszystkich i zgodne i harmonijne dążenie do wytkniętego celu.

W kancelarii Zarządu Gminnego w Złotnikach odbyło się posiedzenie budżetowe Rady gminnej pod przewodnictwem wójta gminy Złotniki p. **Alfreda Sommersteina** w obecności p. o. inspektora samorządu gminnego p. **Wiktora Majewskiego** z Podhajec. Radni stawili się licznie. Oprócz spraw budżetowych, szarwarkowych, powzięto uchwały w sprawie przystąpienia do budowy Szkoły powszechnej w Złotnikach, albowiem lokal dotychczasowy nie odpowiada miejscowym warunkom i jest za szczupły i nie może pomieścić tyle dziatwy szkolnej, ile uczęszcza ze Złotnik i okolicy, oraz w sprawie odnowienia rzeźni gminnej, która jest dotychczas bez użytku, a która w przyszłości stanie się ważnym ośrodkiem obsługującym okoliczne wsie i gminy.

Budżet gminy na rok następny t. j. 1937 i 1938 preliminowano w kwocie 23,335.59 zł. W budżecie przewidziano również odpowiednią kwotę na wykończenie odcinka drogi, łączącej Złotniki z Podhajcami, która posiada bardzo ważne znaczenie dla ruchu kołowego. Nawiasem zaznaczyć należy, że dotychczasowy stan tej drogi w okresie wielkich błot jest beznadziejny.

Jan Schleicher.

Działalność Związku Strzeleckiego

w Niniowie górnym.

Chociaż trudną jest nieraz praca organizacyjna w zacisznych wioskach, zabitych od świata deskami, to jednak gdy są ludzie oddani naprawdę ideowo tej pracy, osiąga ona niejednokrotnie imponujące wyniki.

Związek Strzelecki w Niniowie górnym, powiat Dolina, skromny na ogół liczebnie, bo liczący zaledwie 28 członków ćwiczących, 12 orląt i 2 wspierających, pracuje bardzo czynnie mimo bardzo ciężkich warunków lokalnych. Bilans swej rocznej działalności zamyka Związek 12 imprezami urządzonymi z różnych okazyj patriotycznych czy państwowych, nie pomijając żadnej okazji, a po stronie dochodu figuruje również kwota nie mała.

Wspólnym wysiłkiem wszystkich członków odremontowano lokal, stwarzając z niego miłą i przytulną świetlicę, gdzie dzięki niespożytej inicjatywie i ofiarnej pracy referentki Wychowania Obywatelskiego p. **Bogusławy Mazepowej,** wykuwa się polską myśl i głębokie poczucie narodowo - ideowe. Duże też zasługi położył cały Zarząd z bardzo lubianym i poważanym prezesem leśniczym p. **Zbigniewem Grodeckim** na czele, który też na walnym zebraniu został ponownie jednogłośnie wybrany na rok 1937. Ponadto do nowego Zarządu weszli: p. **Józef Wolf** jako wiceprezes, p. **Andrzej Golc** jako sekretarz, p. **Feliks Putzlacher** jako skarbnik, p. **Bogusława Mazepowa** jako referentka Wych. Obyw., a p. **Zdzisław Czajka** jako przewodniczący Komisji rewizyjnej.

Viator.

Tabele obliczeń

tarcicy w standardach.

W ostatnich dniach ukazały się na rynku wydawniczym Tabele obliczeń tarcicy w standardach, opracowane przez dra Januarego Tretera i Zygmunta Kieslera, na podstawie ich wieloletnich doświadczeń w przemyśle drzewnym.

Wedle informacyj, zasięgniętych w kołach fachowych, Tabele tė posiadają pierwszorzędne walory, jako pomoc przy tego rodzaju obliczeniach, zaoszczędzając wiele czasu i kosztów oraz dając bezwzględną gwarancję ścisłości obliczeń. Przejrzysty układ, nader staranne wydanie pod względem treści i formy, dają temu pierwszemu w Polsce wydawnictwu z tego zakresu przewagę nad podobnymi wydawnictwami zagranicznymi, obarczonymi nieraz błędami w obliczeniach.

Z uznaniem podnieść należy myśl autorów dokonania tej nie zwykle żmudnej pracy, aby uzupełnić lukę w wydawnictwach polskich w tej dziedzinie. Polecając uwadze naszego rodzimego przemysłu drzewnego to wydawnictwo spodziewamy się, że spotka się ono conajmniej z takim samym uznaniem i życzliwym przyjęciem. jakie okazał mu pokrewny przemysł drzewny w Rumunii, Czecho-Słowacji, Austrii i Anglii.

Zamówienia należy kierować pod adresem biura Wydawnictwa: Zygmunt Kiesler, Lwów, pl. Akademicki 2, m. 6. Rk P. K. O. Nr 506.860. Cena egzemplarza zł. 7.40.

Zegarmistrzowska placówka

we Lwowie.

Nie dawno zmarł we Lwowie znany i ceniony zegarmistrz Leopold Targalski, właściciel sklepu i pracowni zegarmistrzowskiej przy placu Akademickim. Był to jeden z nielicznych we Lwowie najlepszych fachowców, który po ukończeniu praktyki zegarmistrzowskiej w Krakowie, specjalizował się we Wiedniu i Szwajcarii, skąd po kilku latach powrócił i osiadł we Lwowie. Jako długoletni członek Stow. „Gwiazdy" i Tow. Mieszczańskiego „Strzelnicy" przed kilku laty otrzymał **mieszczańskie obywatelstwo honorowe miasta Lwowa** a w dowód zdolności fachowych był mianowany przewodniczącym komisji egzaminacyjnej przy Izbie rzemieślniczej, jak też rzeczoznawcą sądowym. Obecnie po śmierci ojca **prowadzi nadal przedsiębiorstwo syn Władysław, który współpracując przez szereg lat z ojcem, otrzymał również dyplom zegarmistrza, pogłębiając wiedzę jeszcze więcej z nowoczesną techniką precyzyjną.**

P. Władysław Targalski jako uczestnik walk w Obronie Lwowa i w wojnie bolszewickiej, jako najmłodszy podoficer M. O. A. O. otrzymał szereg odznaczeń jak: Krzyż walecznych, Medal Niepodległości, Krzyż Obrony Lwowa z Mieczami, Krzyż M. O. A. O., Medal za wojnę, Orlęta i t. d.

Podziękowanie.

Imieniem Zarządu Powiatu Związku Strzeleckiego w Trembowli składam najlepsze podziękowanie Wszystkim, którzy się przyczynili do organizacji Balu Reprezentacyjnego Z. S. w Trembowli, a w szczególności: JWPP. Protektorom oraz Gospodyniom i Gospodarzom Honorowym balu; JWPani hr. Irenie Komorowskiej, przewodniczącej Rodziny Wojskowej, za zorganizowanie i przygotowanie bufetu; JWPanu inż. Henrykowi Łęczyckiemu za wydatny współudział w kierownictwie organizacją balu; JWPanu Tadeuszowi Gieruli za zaprojektowanie i wykonanie artystycznych dekoracyj.

Prezes Zarządu Powiatu Z. S.
Mgr J. Tyborowski.

Trembowla, 15 lutego 1937.

Pomoc zimowa

w Sądowej Wiszni.

Zarząd miejski w Sądowej Wiszni wspólnie z Miejskim Komitetem Pomocy Zimowej dla bezrobotnych rozwija energiczną akcję celem niesienia pomocy najuboższej ludności miasta.

W okresie od Świąt Bożego Narodzenia do dnia 1 lutego br. wydatkował Zarząd Miejski na ten cel, częściowo z funduszów własnych, częściowo zaś z funduszów Pomocy Zimowej, około 2.000 zł., wydając zapomogi w naturze, które objęły: około 230 kup drzewa opałowego, 70 kwintali ziemniaków, 1.339 kg. mąki pszennej, 168 kg. cukru, 160 kg. tłuszczów.

Z zapomóg tych skorzystało dotychczas 174 rodzin, obejmujących 537 osób.

Ponadto Miejscowy Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet przy czynnym poparciu Zarządu miejskiego dożywia stale 105 dzieci szkolnych.

W roku budżetowym 1935-36 wydatkował Zarząd miejski w Sądowej Wiszni na opiekę społeczną ponad 3.000 zł. (przy budżecie zwyczajnym około 50.000 zł.) a wydatki na ten cel w roku 1936-37 przekroczą niewątpliwie znacznie kwotę z poprzedniego okresu budżetowego.

Z ostatniej listy odznaczonych na terenie Małopolski wschodniej.

VII.

Dr MAKSYMILIAN THULIE.



Dr Maksymilian Thulie, honorowy profesor lwowskiej Politechniki, członek rady miejskiej, b. senator, został odznaczony Komandorskim Krzyżem Orderu Odrodzenia Polski. Dr Thulie posiada Krzyż „Pro ecclesia et pontifice" i dwa odznaczenia zagraniczne.

JÓZEF KAPUŚCIŃSKI.



P. Józef Kapuściński, liczący lat 47, dyrektor Gimnazjum Kupieckiego w Jarosławiu, odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi. Dyr. Kapuściński posiada również Medal Niepodległości i inne odznaczenia.

PAWEŁ PAŚKO.



P. Paweł Paśko, instruktor Oświaty Pozaszkolnej w Inspektoracie Szkolnym w Rzeszowie, liczący lat 46, został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. P. Paśko otrzymał to odznaczenie za pracę zawodową i społeczno - oświatową.

Z życia Jabłonicy.

Jabłonica — to wieś, która leży nieco w bok od szlaku Stanisławów — Worochta. Wieś wysoko - górska, nie ma dobrej komunikacji i jest nieco oderwana od świata. Jednak dzięki opiece władz centralnych, wojewódzkich i powiatowych, nadąża za takimi letniskowymi miejscowościami, jak Worochta.

Jabłonica jest początkującym letniskiem. Miejscowa ludność jest na ogół biedna. Osiedla rozrzucone daleko po graniach, nie żyją takim życiem, jak wieś na dołach, a jednak życie kulturalno - oświatowe postępuje naprzód i zasiane ziarna na tej niwie już wydają obfity plon.

Dzięki intenzywnej pracy wójta tej gminy p. M. Liczkowskiego, p. A. Macijewiczowej, nauczycielki - kierowniczki szkoły, p. J. Swirniaka, sekretarza gminnego, p. I. Andruchowiczowej i innych ma Jabłonica takie kulturalno-oświatowe towarzystwa jak: Tow. Przyjaciół Huculszczyzny, Tow. Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, Koło Gospodyń Wiejskich i Koło Hodowców owiec. Powyższe towarzystwa, liczą po 20 do 60 czynnych członków. Staraniem tych organizacyj odbywają się dla ludności zebrania w sprawach oświatowych, gospodarczo - rolniczych, wykłady, zabawy i przedstawienia. Staraniem p. A. **Macijewiczowej** odbywa się obecnie kurs dla analfabetów.

Ludność chętnie bierze udział we wszystkich poczynaniach Zarządów Kół. Nawet jeśli chodzi o ofiarność ludności, to należy podkreślić jej hojność. Na terenie gminy zebrano dość pokaźną kwotę na Pomoc Zimową. Z zebranych pieniędzy zakupiono ciepłą odzież, obuwie i część pieniędzy przeznaczono na dożywianie dziatwy szkolnej. Lokalny Komitet zamierza jeszcze urządzić jedną imprezę, z której czysty dochód będzie przeznaczony na pomoc zimową.

MA. W.

POPRAWA W STANIE SANITARNYM WOJEWÓDZTWA TARNOPOLSKIEGO.

Na terenie województwa tarnopolskiego w grudniu i styczniu nie zanotowano większej ilości chorób zakaźnych. W ciągu czterech tygodni zanotowano 52 wypadki duru brzusznego przy dwóch śmiertelnych. Dur plamisty zmniejszył się. Zanotowano 25 wypadków przy czterech śmiertelnych. Szkarlatyna pojawiła się w 7 wypadkach, błonica w 23 wypadkach, odra w 71 wypadkach. Gruźlica objęła 25 wypadków przy 18 śmiertelnych.

OBRONA RATOWNICZO - SANITARNA W NADWÓRNEJ.

W Nadwórnej otwarto kurs z zakresu obrony ratowniczo - sanitarnej, zorganizowany przez tamtejszy Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża. Kurs odbywa się przy udziale 50 uczestników. Wykłady i ćwiczenia prowadzą bezinteresownie: dr. Bełdowski, dyrektor Szpitala, dr. Starer i dr. Niedźwiedź, lekarz Szpitala powszechnego w Nadwórnej.

NOWA JEDNOSTKA ORGANIZACYJNA LASÓW PAŃSTWOWYCH W NADWÓRNEJ.

Dyrekcja Lasów Państwowych we Lwowie ogłasza, że utworzona została nowa jednostka organizacyjna Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie na terenie województwa stanisławowskiego w Nadwórnej pod nazwą: „Zarząd Tartaku Państwowego w Nadwórnej".

Społeczeństwo musi

otoczyć szkoły na Kresach najszerszą i najserdeczniejszą opieką.



Jedna z typowych, zaniedbanych szkół na Kresach wschodnich. W ruderze, o dachu dziurawym jak sito, o powyginanych ścianach i zapadniętym suficie, uczą się dzieci.

Wiele się u nas mówi i pisze o Polsce A i Polsce B i niestety nie bez racji. Aby o tym się przekonać, wystarczy rzucić okiem na **stan szkolnictwa pewszechnego na t. zw. Kresach Wschodnich,** gdzie jeszcze na porządku spotyka się **szkoły rozlokowane po chałupach,** brudne, ciemne i zimne, pozbawione często najelementarniejszych urządzeń, nieraz nawet ławek, nie mówiąc już o zupełnym niemal **braku pomocy szkolnych.**

O tym, że szkoła w takim stanie jest jaknajbardziej daleka od możności sprostania swym zadaniom, zbyteczne jest chyba dowodzić, bo kto nie zdaje sobie sprawy z całej grozy tego zjawiska, tak jaskrawie występującego na tle codziennego życia Polski B, ten zaiste maluczkim jest i pożałowania godzien.

Ale cóż kiedy zakres potrzeb resortu oświaty w Polsce jest tak olbrzymi w stosunku do środków rozporządzalnych, że **duzo jeszcze wody upłynie w rzekach poleskich i wołyńskich, nim szkoły powszechne w różnych Pipidówkach kresowych doczekają się poprawy swego bytu z funduszów budżetowych.**

Jednakowoż czy w sprawie tak doniosłej i ważnej, **w sprawie, która przecież tak bezpośrednio wiąży się z zagadnieniem obronności naszego kraju, nie mogą, a nawet nie muszą przyjść z pomocą jaknajliczniejsze rzesze obywateli Rzeczpospolitej szczególnie zaś ci, którzy mają możność uczynić to zaraz w jak najkrótszym czasie.** A że jest i to możliwe i łatwo osiągalne, a co najważniejsze i bardzo celowe, niech mi wolno będzie powołać się na następujący przykład.

Podczas mych licznych podróży po obszarach wschodnich spotkałem niedawno w powiecie stolińskim na Polesiu, niemal na samym pograniczu, w miejscowości, oddalonej o kilkadziesiąt kilometrów od najbliższej stacji kolejowej, szkołę powszechną, posiadającą nad drzwiami piękny szyld, na którym dużymi literami stało wypisane: **„Jednoklasowa Szkoła Powszechna im. PLL. „Lot".** Zaciekawiło mnie to. Zajrzałem do wnętrza, była właśnie przerwa, otoczyła mnie gromadka dzieci i na moje pytanie, jak się to stało, że ich szkoła jest imienia PLL. „Lot" — zaczęła mi po swojemu tłumaczyć co to jest „Lot" i że ich „szef" **przesyła im co miesiąc pieniądze na dożywianie, pomocy szkolne i różne inne potrzeby, poza tym, że przysłał „szef" swego delegata, który obiecał, że podczas wakacyj „szef" urządzi specjalną wycieczkę dla szkoły do Warszawy, gdzie udadzą się nawet samolotami.**

Opowiadania dzieci uzupełnił nauczyciel a następnie towarzyszący mi starosta. Otóż, jak się okazało, **w gronie pracowników PLL. „Lot" zrodziła się, jakże cenna i owiana wysokim poczuciem obowiązku społecznego, myśl opodatkowania się bodaj minimalnie na rzecz jednej z najbardziej zaniedbanych szkół powszechnych na kresach.** Wysokość stawki określono na 1 pro mille, a więc 10 gr. od 100 złotych uposażenia. W sumie dało to około 300 zł. miesięcznie. O wyborze szkoły zadecydował poniekąd przypadek, ale dokonany został zdaje się trafnie. Szkoła ta była istotnie ogromnie zaniedbana, a że położona jest w strefie nadgranicznej, więc posiada szczególne znaczenie.

Dziś po zaledwie kilkumiesięcznej opiece że przecież wystarczy trochę zorganizowanej **niować w okolicy i staje się przedmiotem zazdrości,** a wychowankowie jej z dumą mówią o swym „szefie" w dalekiej, ale jednocześnie już i blizkiej Warszawie. I nie chce się wprost wierzyć, że cały ten efekt, bezprzecznie duży i bardzo doniosły **jest rezultatem kilkudziesięciogroszowych składek pewnej zgranej grupy ludzi, świadomej swych zadań i obowiązków społecznych.**

I tu piszącego te słowa ogarnęły refleksje, że przecie wystarczy trochę zorganizowanej inicjatywy i dobrej woli, a zamiast jednej szkoły na kresach, posiadającej swego **„szefa",** możemy mieć setki a nawet tysiące **takich** szkół. **Same tylko jednostki i instytucje wojskowe potrafiłyby otoczyć opieką conajmniej kilkaset szkół, a tak samo państwowe instytucje cywilne wszelkiego rodzaju, przedsiębiorstwa, banki, fabryki, samorządy miejskie itd. itd.**

Powtarzam jeszcze raz — **chodzi tylko o trochę dobrej woli, o zrozumienie znaczenia akcji, oraz o minimalną ofiarność a rzecz zostanie zrobiona wielka o nieprzeciętnym znaczeniu zarówno dla współczesnych jak i potomności.**

s. ł.

Bal reprezentacyjny Z. S.

w Trembowli.

Zorganizowany przez Zarząd Powiatu Związku Strzeleckiego w Trembowli tegoroczny Bal Reprezentacyjny Związku Strzeleckiego zgromadził około 180 osób doborowego towarzystwa z miasta i powiatu i był najbardziej udaną imprezą.

Między innymi obecni byli pp. starosta L. Schreiber; pułk. T. Komorowski z małżonką; prezes podokręgu Z. S. z Tarnopola naczelnik Klimczak; komendant podokręgu kpt. Kruczkowski; naczelnik sądu T. Skwirzyński; dyrektor gimnazjum Z. Mirtyński z małżonką; inspektor szkolny R. Sandecki; kom. Szczepkowski; oficerowie ułanów z małżonkami niemal w komplecie; ks. Chwojka; ks. prob. Wróbel z Mogielnicy; ks. Kuźma z Łoszniowa; hr. Pinińscy z Suszczyna; inż. Zienkiewiczowie ze Słobódki; inż. Soleccy z Mszańca; dr Sommerstein; inż. Stożyński z Darachowa; cała niemal inteligencja urzędnicza i wiele nauczycielstwa z powiatu.

O godzinie 22.30 fanfary ułańskie dały sygnał rozpoczęcia balu tradycyjnym polonezem, do którego stanęło około 60 par. Uderzały piękne stroje pań, wśród których wyróżniały się toalety hr. Komorowskiej, inż. Zienkiewiczowej, p. Miszkowej i p. Baranowskiej.

Oryginalne i artystyczne dekoracje, jak pilastry, witraże, alegorie Sztuki, Muzyki i Tańca i t. p., wykonane według projektu arch. Gieruli kosztem ponad 200 zł., oraz efekty świetlne wzbudzały ogólny podziw. Tańce, prowadzone ochoczo przy dźwiękach dwóch orkiestr przez wodzirejów mgra Boosa, por. Małachowskiego i dra Stellę, przeciągnęły się w miłym nastroju do godz. 9 rano, przy czym panie w kotylionie otrzymały bukiety żywych kwiatów. Czysty dochód przeznaczony **na pokrycie kosztów budowy Domu Strzeleckiego w Trembowli wyniósł kwotę około 400 zł.**

Hodowla morel

w Małopolsce Wschodniej.

Do wiosny już nie daleko. Za tym czas na uwagi na powyższy temat.

Drzewo morelowe rodzi niewątpliwie najszlachetniejszy owoc w Polsce. Jak wiemy, drzewo to jest bardzo wrażliwe na zimno i dlatego owocuje nawet tylko raz na pięć lat — zależnie od przebiegu zimy i wiosny. Doświadczenia bowiem poczynione na Ciepłym Podolu, pozwalają stwierdzić, że w razie ostrej zimy i mroźnej wiosny ginie między jednym a drugim urodzajem conajmniej 40 procent drzew. Straty dochodzą nawet do 60 procentów jak to miało miejsce w ostatnich latach.

Powstaje za tym pytanie, jak temu zapobiec? I tu właśnie nasuwa się uwaga, czy przyczyny małej odporności drzewa morelowego na zimno nie należy szukać we fakcie, że właściciele sadów morelowych dopuszczają do wczesnego rozgałęzienia się drzewa (tuż przy ziemi), by w ten sposób przyspieszyć jego owocowanie. To powoduje, że zamiast drzewa o pniu co najmniej 150 cm. wysokości, widzimy silny krzew, mało odporny na zimno, którego gałęzie w razie silnego owocowania muszą ponadto otrzymać podpórki, ażeby nie uległy zniszczeniu. W ten sposób można wprawdzie prędzej ciągnąć zyski, które jednak stają się wątpliwe ze względu na małą odporność żywotności drzewa, gdy natomiast, drzewo morelowe zmusimy do osiągnięcia pnia co najmniej 150 cm. wysokiego, będzie ono pod każdym względem silniejsze, odporniejsze na wpływy atmosferyczne i żywotniejsze. Wtedy zyski przyjdą wprawdzie nieco później, ale zato też będą większe. Dotychczas bywa niestety tak, że właściciele drzew morelowych bardzo często ze względów wyżej wymienionych liczą tylko na jeden zbiór owoców.

Na zakończenie zwrócę jeszcze uwagę na fakt — zresztą dobrze znany — że drzewa morelowe mało albo wcale nie chronione przed wiatrami północnymi, wymierają w pierwszym rzędzie. Należy za tym dbać o dobór odpowiedniego miejsca przy zakładaniu sadów lub pojedynczych drzewek.

W. J. F.

Firma Rucker

nie zmienia właściciela.

Na podstawie informacyj, otrzymanych w Zarządzie firmy Rucker we Lwowie, stwierdzamy, że wiadomości o rzekomych zmianach w Fabryce konserw Zygmunt Rucker S. A. we Lwowie — nie polegają na prawdzie. Przedsiębiorstwo to nie zostało ani sprzedane, ani wydzierżawione firmie Oskar Robinson. Stosunki prawne i osobowe nie uległy w fabryce żadnej zmianie. Kierownictwo fabryki pozostaje nadal w tych samych rękach.

KSIĘGA GRUNTOWA DLA GMINY KAT. GWOŹDZIEC-MIASTO.

Sąd grodzki w Gwoźdzcu O. I. w osobie sędziego grodzkiego A. Diduszki jako komisarza hipotecznego w sprawie założenia na nowo zniszczonej księgi gruntowej gminy kat. Gwoździec-miasto, wyznaczył dzień 16 lutego 1937 r. jako dzień rozpoczęcia dochodzeń w celu założenia zniszczonej księgi gruntowej gminy kat. Gwoździec-miasto.

Na ekranie życia.

Rodowód grypy.

Chorobą, posiadającą najwięcej nazw, jest grypa. Jak twierdzą historycy medycyny, żadna choroba nie miała tylu różnych nazw. W Anglii, gdzie nasilenie grypy jest bardzo znaczne, powrócono do dawnej nazwy „influenza", używając popularnego skrótu „flu". Nazwa influenzy datuje się od r. 1742, kiedy to Londyn nawiedziony został po raz pierwszy tak silną epidemią tej choroby, że notowano do tysiąca skonów tygodniowo. We Francji, dokąd epidemia zawędrowała tegoż roku, nadano jej nazwę „la grippe". Niektórzy twierdzą, że utworzona została od angielskiego „to grip" (schwycić), jeszcze inna wersja głosi, że pochodzi od francuskiego „agripper" (uchycić), lub „gripper" (chwycić). W roku 1762 tę samą chorobę nazwano „baraquette" (mała barka), „petite poste" (mała poczta). W roku 1780 powstały nowe nazwy, jeszcze bardziej ironiczne, „la follette" (błahostka), „La coquette" (kokietka) lub „la generale" (ogólna choroba). W r. 1782 grypa znana była pod nazwą „rosyjskiego kataru", ponieważ początkowo epidemia zaczęła się w Petersburgu. W czasie wielkiej wojny nazwa influenzy również określała kraj, w którym rzekomo powstała epidemia i znana była jako „hiszpanka".

Obecnie powrócono do dawnej nazwy francuskiej.

Policja powiatu rohatyńskiego

w akcji obywatelskiej i humanitarnej.

Wzorem lat ubiegłych policja powiatu rohatyńskiego zorganizowała we własnym zakresie akcję niesienia pomocy zimowej bezrobotnym i najuboższej dziatwie. W tym celu powołano w Rohatynie do życia Komitet policyjny, w skład którego weszli: członkowie „Rodziny Policyjnej“ pp.: **Henryka Bąkowa**, (przewodnicząca), **Michalina Michałowiczowa, Maria Inwalska, Aniela Kolankowa, Matylda Sąsiedzka i Maria Nowicka**, oraz komendant powiatowy **nadkom. Stanisław Bąk, przod. Jan Inwalski, st. post. Franciszek Gondko i wszyscy komendanci posterunków w powiecie.**



Fragment z otwarcia kuchni dla dożywiania najuboższej dziatwy przez policję w Rohatynie. Poza dziećmi, spożywającymi potrawy, zaproszeni goście: wicestarosta inż. Starzyński, kierownik sądu grodzkiego w Rohatynie p. Piątkiewicz, miejscowy proboszcz rzym. - kat. ks. Przedrzymirski, oraz członkowie komitetu.

Komitet, po przeprowadzeniu w grudniu 1936 r. zbiórki na „Gwiazdkę“ dla bezrobotnych i przekazaniu zebranych kwot pieniężnych miejscowemu Komitetowi Obywatelskiemu, przystąpił do zorganizowania i otwarcia kuchni dla dożywiania najuboższej dziatwy. W tym celu wszyscy policjanci powiatu rohatyńskiego opodatkowali się przez cztery miesiące po 1 procent od swych poborów. Za zebrane fundusze zakupiono artykuły spożywcze a ponadto zamożniejsze społeczeństwo powiatu rohatyńskiego, doceniając podniosły cel zapoczątkowanej przez policję akcji, samorzutnie pośpieszyło z pomocą, składając dobrowolnie datki w naturze. Dzięki obfitej ofiarności policjantów i społeczeństwa, otworzono kuchnię, z której korzysta 120 dzieci, oraz około 15 najbiedniejszych rodzin, zabierających codziennie pożywienie do swych domów.

Dożywianie dziatwy odbywa się w świetlicy policyjnej, a członkinie „Rodziny Policyjnej“ pełnią dyżury przy sporządzaniu i wydawaniu potraw dla dzieci. Ogólny nadzór nad dożywianiem dzieci sprawuje przewodnicząca p. Henryka Bąkowa, która równocześnie czuwa nad należytym moralnym wychowaniem, korzystających z kuchni dzieci. Dożywianie trwać będzie do połowy kwietnia b. r.

Z inicjatywy komendanta powiatowego nadkom. Bąka, urządzono również tradycyjny opłatek, w którym wzięły udział rodziny wszystkich policjantów,, zamieszkałych w Rohatynie w liczbie około 35 osób. Przemówienie wygłosił nadkom. Bąk, życząc w serdecznych słowach policjantom i ich roodzinom pomyślnej przyszłości i podzielił się ze wszystkimi obecnymi opłatkiem. Następnie przy herbatce i słodyczach spędzono czas w miłym nastroju. Życzliwy stosunek komendanta powiatowego nadkom. Bąka do obecnych i cały wieczór tradycyjny utkwi na długo w pamięci policjantów i niewątpliwie wpłynie bardzo dodatnio na wzmocnienie węzłów rodzinnych i koleżeńskich pośród policjantów i ich rodzin.



Grupa uczestników w tradycyjnym „Opłatku“ rodzin policyjnych, zamieszkałych w Rohatynie.

Aktualne postulaty Związku Pań Domu.

Kiedy nastąpi obniżka cen elektryczności i gazu.

W sali Muzeum Przemysłowego we Lwowie odbyło się Walne zebranie lwowskiego Oddziału Związku Pań Domu pod przewodnictwem red. **Heleny Wolskiej.** Ze sprawozdania przewodniczącej p. Weiglowej jak i z całego przebiegu zebrania okazuje się, że to stowarzyszenie, mające **tak ważną rolę do spełnienia w usprawnieniu i należytym zorganizowaniu życia gospodarczego w naszym państwie,** rozwija się na terenie Lwowa bardzo pomyślnie i okazuje coraz większą ekspansję. W roku bieżącym poza licznymi odczytami i kursami z zakresu gospodarstwa domowego, higieny, towaroznawstwa, organizacji pracy i t. p. położono wielki nacisk na **rozszerzenie działalności także na przedmieścia.** Zawiązano osobną sekcję pod przewodnictwem p. Grucowej, która urządzała na przedmieściach praktyczne kursy oszczędnego prowadzenia małych gospodarstw.

Nie mniej rozwijało się życie towarzyskie. W pięknym lokalu Związku, co tydzień odbywały się w poniedziałki herbatki, we czwartki zaś wieczory bridgowe.

Po przyjęciu sprawozdań z działalności i kasowych, udzielono Zarządowi absolutorium i podziękowano za gorliwą pracę, tak owocną dla rozwoju Towarzystwa. Następnie uchwalono szereg wniosków, dotyczących **programu prac na rok 1937.** Poza dalszym prowadzeniem wszystkich sekcyj, podobnie jak w roku ubiegłym, zebranie uchwaliło: rozbudować na szerszą skalę pracę nad przedmieściami Lwowa, urządzać tam kursy i pokazy gospodarskie, celem podniesienia poziomu życia rodziny w jak najszerszych sferach Lwowa i prowadzić intensywnie świetlice i stałe kursa dla pomocnic domowych.

Zważywszy, że kobiecie, jako pani domu oraz matce rodziny, potrzebne jest dokładne orientowanie się w kwestiach prawnych, a jako równouprawnionej obywatelce — znajomość zagadnień ustrojowych i społecznych — uchwalono zorganizować dla członkiń cykl odczytów z powyższych zagadnień. Serię wykładów na ten temat rozpoczął w lokalu Związku przy ul. Batorego 38 odczyt p. Puchalskiej dnia 19 bm. o godz. 17.30 p. t. **„O znaczeniu gospodarczego przysposobienia kobiet do obrony kraju“.**

Zebranie uchwaliło dalej szereg postulatów, jak: obniżenie cen gazu, elektryczności, przestrzeganie higieny w zakładach masarskich, popierania kupiectwa i rzemiosła polskiego i t. p.

Następnie omawiano sprawę przygotowania **Zjazdu delegatek Związku Pań Domu z całej Polski, który ma się odbyć w roku bieżącym we Lwowie w dniach 14 do 16 kwietnia.**

Zaznaczyć należy, że lwowski Oddział Związku Pań Domu już od kilku lat stale i konsekwentnie czyni starania o uruchomienie **szkoły dla pomocnic domowych.** Obecnie są już pewne dane, pozwalające na przypuszczenie, że te starania zostaną uwieńczone pomyślnym wynikiem przy pomocy powołanych instytucyj i czynników.

Na koniec dokonano wyborów uzupełniających do Zarządu oraz delegatek na Zjazd lwowski.

Do Zarządu weszły: pp. Błażejowska, Gorecka, Kwiatkowska, Weiglowa, delegatka do Warszawy p. Maria Bartlowa. — Komisja rewizyjna: pp. Freundowa, Wątorkowa, Żmudzińska. — Sąd rozjemczy: pp. Bartlowa, Dziewońska i Skodowa, a jako zastępczyni p. Katarzyna Wierzbicka.

Delegatki na Zjazd lwowski: pp. Bartlowa, Błażejowska, Korowiczowa, Nahlikowa, Weiglowa, zastępczynie: pp. Skodowa i Zaborska.

Walny Zjazd delegatów Kół Polskiego Białego Krzyża

okręgu tarnopolskiego.

W Tarnopolu odbył się w świetlicy żołnierskiej walny zjazd delegatów Kół Polskiego Białego Krzyża Okręgu tarnopolskiego.

W pięknej „Sali pamiątek“ zebrali się liczni delegaci dla omówienia ważnej i docenianej przez całe społeczeństwo pracy kulturalno - oświatowej wśród wojska. Referaty, sprawozdania i dyskusje dotyczyły tego ważnego tematu i były dowodem, że Polski Biały Krzyż spotyka się wszędzie ze specjalnym uznaniem.

Naczelne władze Polskiego Białego Krzyża przysłały delegatkę p. **Wyrwiczową,** która wygłosiła referat o możliwościach ekspansji Polskiego Białego Krzyża na społeczeństwo. Dalsze referaty wygłosiła przedstawicielka Koła w **Trembowli** o zasadach współpracy między wojskiem a ludnością cywilną w dziedzinie oświatowej i przedstawicielka Koła w **Brzeżanach** o idei Polskiego Białego Krzyża na Kresach Wschodnich Rzeczpospolitej.

Zjazdowi przewodniczył p. **Voit,** dyrektor Banku Polskiego w Tarnopolu, zjazd wybrał nowe władze Okręgu tarnopolskiego i poszczególnych Sekcyj.

Postęp oświaty i kultury w powiecie rohatyńskim.

21 nowych budynków szkolnych.

Na terenie powiatu rohatyńskiego ostatnio wybudowano i częściowo wykończono całkowicie 21 budynków szkolnych, kosztem około 330.000 zł., zaś gminy wiejskie projektują w okresie najbliższych 3 do 5 lat budowę nowych 22 budynków i wykończenie 6 budynków szkolnych dawniej rozpoczętych.

Z wybudowanych budynków jest 6 jednopiętrowych, pozostałe parterowe ewentualnie z mieszkaniami na poddaszu — wszystkie z wyjątkiem dwu murowane. Obecnie oddane będą do użytku nowe budynki szkolne w Łukowcu Żurowskim, Dolinianach i Psarach - Dehowie, z tego 2 jednopiętrowe. Ponadto T. S. L. wybudowało dwa budynki, które są dzierżawione na pomieszczenie szkół w Sulejowie i Szerokiej Kornelin. Również został wybudowany dwupiętrowy budynek szkolny w Bołszowcach i rozbudowany jednopiętrowy budynek szkolny w Bursztynie.

Koszt budowy w gminach wiejskich ponosi miejscowe społeczeństwo, względnie samorząd gminny. W ostatnich latach uzyskano pomoc w postaci pożyczek w Towarzystwie Popierania Budowy Szkół Powszechnych w wysokości kilkunastu tysięcy złotych, z Dyrekcji Lasów Państwowych w postaci kredytowanego materiału drzewnego oraz z funduszu Pracy w roku 1936 w formie subwencji w kwocie 9.400 zł.

Oddział L. M. K. w Skolem.

Oddział Ligi Morskiej i Kolonialnej w Skolem urządził uroczysty poranek z okazji 17-letniej rocznicy odzyskania dostępu do morza oraz ku uczczeniu pamięci generała ś. p. Gustawa Orlicz - Dreszera. Na program poranku złożyły się: przemówienie prezesa rejenta **Teofila Daszkiewicza,** produkcje chóru, deklamacje, tańce i obrazy sceniczne, wykonane przez młodzież szkolną pod kierownictwem nauczycielki p. **Jadwigi Probstówny.**

Po poranku odbyło się walne zebranie członków Oddziału L. M. i K., na którym dokonano wyboru nowego Zarządu i poruczono obowiązki prezesa Oddziału powtórnie p. rejentowi Daszkiewiczowi. Uroczysty ten dzień zakończono zbiórką składek na rzecz przyszłej fundacji imienia gen. Dreszera.

Budowa szpitala zakaźnego w Czortkowie.

W Czortkowie postanowiono rozbudować szpital przez utworzenie oddziału dla chorób epidemicznych. Uchwalono zwrócić się do Wydziału powiatowego i Zarządu miasta Czortkowa o przyznanie subwencji po 10.000 zł., aby można przystąpić jak najrychlej do budowy jednego skrzydła, przeznaczonego na oddział chorób zakaźnych.

Kurs gospodarczy w Tłumaczu.

Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Tłumaczu urządziło przy poparciu lwowskiej Izby Rolniczej i Wydziału powiatowego dwudniowy kurs hodowli trzody chlewnej dla przodowników terenowych, kierowników kur hodowlanych. W kursie wzięło udział 16 uczestników z 8 ośrodków, w których hodowla trzody jest prowadzona w formie zorganizowanej przy Kółkach rolniczych. Kurs odbył się w sali Wydziału powiatowego. Wykłady przeprowadzili: inspektor lwowskiej Izby Rolniczej p. M. Biłyk, powiatowy lekarz weterynarii p. Bojczuk i agronom powiatowy p. A. Proczkowski.

Wpisujcie się na członków L. O. P. P.

Walne Zebranie lwowskiego Obwodu miejskiego L. O. P. P.

We Lwowie odbyło się walne zebranie lwowskiego Obwodu Miejskiego L. O. P. P., w którym wzięli udział delegaci lwowskich Kół miejscowych L. O. P. P., reprezentanci wojskowości, urzędów państwowych, komunalnych zakładów użyteczności publicznej, skarbowości, Państwowego Monopolu Spirytusowego i t. d. Zebranie zagaił prezes Obwodu wiceprezydent miasta **dr Weryński,** po czym przewodniczącym zgromadzenia wybrano dyrektora **dr Wł. Sochackiego,** prezesa Koła L. O. P. P. przy Zakładzie w Kulparkowie; a sekretarzem p. **Andrzeja Bartoszewskiego,** sekretarza Koła LOPP. skarbowców. Według sprawozdania dochody Obwodu osiągnęły kwotę około 56.000 zł., a ilość członków wzrosło o 12.305 osób. Na kursach przeciwlotniczo - gazowych przeszkolono 5.500 osób. W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos: kpt. Tadeusz **Halecki,** ks. Juliusz **Knopiński,** por. Władysław **Żlab,** por. dr Zygmunt **Pohorecki,** p. Leon **Urbański,** p. Jan **Serafinowicz,** mgr Marian **Kurica,** insp. Kasper **Pakos** i insp. Cyryl **Kochanowski.** Zarządowi udzielono absolutorium za czynności, przyjęto projekt preliminarza budżetowego, referowany przez insp. **Pakosa,** oraz program prac na rok 1937, ułożony przez dyr. Adama **Tigera,** delegata Okręgu Wojewódzkiego L. O. P. P.

Nowe metody obrony przeciwpożarowej.

Zaopatrzenie wodne wsi i miast na Podolu.



Zdjęcie z kursu referentów zaopatrzenia wodnego w Tarnopolu. Po środku siedzą: 1. inż. Jerzy Sawaszyński, referent P. Z. U. W. w Warszawie, 2. Franciszek Lewkowicz, wojewódzki inspektor P. Z. U. W., 3. Wiesław Stalony - Dobrzański, prezes Zarządu Okręgu Zw. Straży Pożarnych, 4. Marian Piechurski, sekretarz Zarządu Okręgu Zw. Straży Poż., 5. Władysław Urbański, inspektor pożarnictwa okręgu tarnopolskiego.

W Okręgu tarnopolskim rozpoczęto już pracę nad budową stawów pożarowo - rybnych i zbiorników betonowych. Prace te mają na celu wykorzystanie rzek, stawów i studni dla obrony przeciwpożarowej oraz zaprowadzenie racjonalnej gospodarki rybnej, co z czasem stałoby się nowym źródłem dochodu dla Straży Pożarnych. W związku z tym Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych i Okręg Wojewódzki Związku Straży Pożarnych w Tarnopolu przeprowadził kurs dla referentów zaopatrzenia wodnego. W kursie tym wzięło udział 25 powiatowych instruktorów pożarnictwa i delegatów z poszczególnych powiatów. Kurs prowadził inż. Jerzy Sawaszyński, referent PZUW w Warszawie.

NOWY KOMISARZ UBEZPIECZALNI W ZŁOCZOWIE.

Komisarzem Ubezpieczalni Społecznej w Złoczowie zamianowany został emerytowany podpułkownik lekarz dr Golicz.

Z wydawnictw.

Księgarnia polska Bernarda Połonieckiego, Lwów, ul. Akademicka 2 a poleca następujące własne wydawnictwa:

Panait Istrati — Żagiew i Zgliszcza. Cena 4 zł.—. Książka słynnego pisarza rumuńsko-francuskiego, odkrytego przez Romain Rollanda, obnażająca ponurą i okrutną rzeczywistość Rosji sowieckiej, po szesnastu miesiącach pobytu w niej autora. Przed napisaniem jej Panait Istrati był ideowym komunistą i wiódł życie awanturniczego włóczęgi.

May Sinclair — Anna Severn i Fieldingowie. Cena 3 zł.—. Nowa kobieta! Niespodzianka dla „freudystów". Dzieje tajemniczej miłości kobiecej, która łamie wszelkie względy, aby posiąść kochanego mężczyznę. Autorka, znana pisarka angielska, walczy o wolność seksualną kobiet.

Helena Filochowska. — Kobra. Cena 4 zł.— Siedem uwodzicielskich opowiadań, na fascynujące tematy, dojrzałego i głębokiego talentu.

Kazimierz Edschmid. — Lord Byron. Romans Wielkiej miłości. Cena 4 zł. — Dzieło jednego z najlepszych i najoryginalniejszych pisarzy niemieckich, tłumaczone na wszystkie niemal języki europejskie, nacechowane żywym i barwnym stylem, głębokim ujęciem i sumiennym opracowaniem tematu.

Ewa Szelburg. — Polne grusze. Cena 3 zł. — Powieść nagrodzona na konkursie „Świata kobiecego", opracowana z subtelnym liryzmem i ze znastwem duszy ludzkiej.

F. Austey — Mosiężna Butla. Cena 4 zł. 50 gr. — Fascynująca opowieść świetnego pisarza angielskiego, podana w doskonałym przekładzie polskim Ejsmanowskiego.

CHŁOP WYNALAZCA OTRZYMAŁ POSADĘ MECHANIKA

Antoni Cupryś, chłop ze Straszydła (poczta Tyczyn pod Rzeszowem), który jako samouk dokonał kilka wynalazków z zakresu techniki gospodarstwa wiejskiego, opatentowanych następnie, wzbudził zainteresowanie w Warszawie. Antoni Cupryś otrzymał posadę mechanika w Państwowych Zakładach Inżynierii.

Peowiacy powiatu złoczowskiego.

W Złoczowie pod przewodnictwem p. Aksamita, administratora elektrowni, odbył się zjazd Koła Pow. P. O. W., na którym sprawozdania złożyli: prezes inż. Danhoffer, sekretarz kpt. Kański i skarbnik urzędnik Ub. p. Ruczkowski. Następnie dokonano wyboru nowych władz Koła. Zostali wybrani: prezesem kpt. Stanisław Kański, wiceprezesem sędzia okręgowy p. Władysław Scherer, skarbniczką urzędniczka skarbowa p. Maria Kotlińska. Członkami wybrani pp.: naczelnik parowozowni Jan Bieniak i ziemianin Jerzy Wikarski, do Komisji rewizyjnej pp. kier. Julian Aksamit, urzędnik magistratu Karol Dąbrowski i urzędnik skarbowy Emil Derewlaniuk. Następnie odbyła się uroczystość na cmentarzu, gdzie wszyscy uczestnicy zjazdu złożyli hołd bojownikom niepodległości, składając na grobie bohaterów wieniec o podwójnych szarfach czarno - czerwonych, barwach wstęgi Krzyża Niepodległości.



Siedzą od lewej strony: wiceprezes sędzia p. Scherer, skarbniczka p. Kotlińska, prezes Okręgu tarnopolskiego POW. prof. Raczyński, starosta powiatowy p. Płachta, pułk. Dąbek, burmistrz pułk. Brzezicki i b. prezes inż. Danhoffer. Za p. starostą stoi obecny prezes kpt. Kański.

Realne wyniki pracy

Kół Gospodyń Wiejskich w powiecie podhajeckim.

Doniosła rola, jaką ma do spełnienia w zakresie podniesienia kultury wsi kobieta wiejska, znajduje coraz szersze zrozumienie pośród ogółu kobiet, a praca Kół Gospodyń — oganizacji powołanej w pierwszym rzędzie do krzewienia kultury i rozbudzania wśród kobiet wiejskich zainteresowań zagadnieniami społecznymi, gospodarczymi i oświatowymi — obejmuje coraz nowe powiaty na terenie województw południowo - wschodnich. Powiatem o wybitnie ożywionej akcji Kół Gospodyń są Podhajce, zarówno dzięki ofiarnemu przewodnictwu p. starościny **Janiny Sardeckiej** i niestrudzonej pracy instruktorki powiatowej p. **Haliny Segotówny** — jak też, co szczególnie należy podkreślić, samodzielności, ofiarności i poczuciu obywatelskiemu gospodyń tamtejszych.

W dniu 14 lutego odbył się w Podhajcach zjazd delegatek Kół Gospodyń, połączony z rozdawnictwem nagród konkursowych z konkursu na najlepsze dziecińce sezonowe letnie, które na terenie powiatu przeprowadzały Koła Gospodyń wspólnie z samorządem i Towarzystwem Szkoły Ludowej, w lecie roku ubiegłego. Na zjazd przybyli: ze Lwowa inicjatorka i organizatorka konkursu **red. Helena Wolska,** delegat T. S. L. instruktor rolny **inż. Nowak,** pow. instruktor Gospodarstw Przykładowych **inż. Krupa,** pow. higienistka p. **Stefania Szpakówna,** nauczycielstwo i liczni goście, a pośród delegatek gospodyń zauważyliśmy radną Lwowskiej Izby Rolniczej p. **Sabinę Szczombrowską,** gospodynię małorolną ze wsi Panowice.

Po zagajeniu przez przewodniczącą Powiatowego Oddziału KGW p. Sardecką, red. Wolska w dłuższym przemówieniu scharakteryzowała cele i zasady prowadzonego konkursu, w którym Podhajce wzięły udział już po raz drugi, z wynikiem dodatnim dla rozwoju i postępu dziecińców wiejskich. Organizowanie dziecińców sezonowych na wsi jest jednym z najważniejszych etapów podniesienia kultury młodego pokolenia wiejskiego i przynosi wartościowe wyniki z punktu widzenia państwowego i narodowościowego, zwłaszcza na naszych kresach. Należy również podkreślić, że obok Tarnopola, który zajął pierwsze miejsce pod względem liczby dziecińców, Podhajce wybiły się na miejsce naczelne ścisłym dostosowaniem ich do warunków konkursu.

Licznie przyznane nagrody stały się wyrazem uznania Sądu Konkursowego pod przewodnictwem p. **Marii Bednarskiej** we Lwowie, w lokalu redakcji „Głosu Gospodyń Wiejskich". Nagrody przyznano w gotówce i w naturze. Na powiat podhajecki przypadło 10 nagród dla Kół w Polskiej Woli, Gniłowodach, Łęczówce, Hnilczu, Panowicach, Wolicy, Sobiesku, Serednem, Dobrowodach i Ogińszczyźnie, oraz trzy dyplomy dla Kół w Podhajcach, Dryszczowie i Uhrynowie.

Po rozdaniu nagród i dyplomów rozwinęła się ożywiona dyskusja nad metodami pracy w dziecińcach i trudnościami, które nasunęły się przy ich organizowaniu. Delegatki gospodyń dyskutowały z wielkim ożywieniem nad sprawami dziecińców, a zachęcone powodzeniem swej pracy w roku ubiegłym, zgłosiły organizację dziecińców we wszystkich Kołach także i w nadchodzącym sezonie. Kilka Kół zgłosiło również urządzenie konkursu zdrowia w chacie wiejskiej, a zakończyły zebranie przemówienia pp. **Kudłowej i Szczombrowskiej,** które wyraziły wdzięczność gospodyń za pracę, podjętą dla postępu w dziedzinie wychowania dziecka wiejskiego i gorąca owacja, jaką zgotowały członkinie Kół p. starościnie Sardeckiej, p. instr. Segotównie i p. higienistce powiatowej Szpakównie.



Grupa uczestniczek Zjazdu delegatek Kół Gospodyń Wiejskich w Podhajcach. Od lewej strony siedzą: delegatki Kół z Panowic i Popław, higienistka powiatowa p. Szpakówna, przewodnicząca Powiatowego Oddziału K. G. W. starościna p. J. Sardecka, radna Lwowskiej Izby Rolniczej p. Sabina Szczombrowska, red. Helena Wolska, p. Szymańska, instruktorka p. Segotówna. Dalej obecni są: instruktor p. Nowak, instruktor p. Krupa, delegatki Kół z Polskiej Woli, Łączówki, Gniłowód, Sobieska, Hnilcza - Wolicy, Dobrowód, Ogieńszczyzny, Dryszczowa, Uhrynowa, Horożanki i innych miejscowości.

Sytuacja gospodarcza

na terenie lwowskiej Izby przemysłowo - handlowej.

Zwyżka obrotów handlowych, notowana w trzecim kwartale 1936 r. trwała w dalszym ciągu w miesiącu październiku roku ubiegłego, występując ze szczególnym nasileniem, zwłaszcza w niektórych branżach a w szczególności w handlu artykułami, używanymi w budownictwie, w maszynach i narzędziach rolniczych, w branży spożywczej i t. p. Zwyżce obrotów towarzyszyła tendencja zwyżkowa cen, która spowodowała konieczność interewencji ze strony władz administracyjnych, celem przeciwdziałania jej w tych wypadkach, w których była ona gospodarczo nieuzasadniona.

Po tym okresie ożywienia obrotów handlowych, sytuacja w dziedzinie wymiany towarowej uległa pewnemu osłabieniu w miesiącu listopadzie. Spowodowane to zostało z jednej strony okresem międzysezonowym, jaki w licznych gałęziach przemysłu i handlu przypada na miesiąc listopad, z drugiej zaś strony słabnącym w tym okresie czasu ruchem inwestycyjnym i budowlanym.

Te same czynniki, które spowodowały zastój w dziedzinie obrotów towarowych, nie mogły oczywiście pozostać bez wpływu na stan zatrudnienia w przemyśle. To też począwszy od miesiąca października stan zatrudnienia w zakładach, zatrudniających ponad 20 robotników, ulega ciągłemu spadkowi. W szczególności podczas, gdy wedle dat Głównego Urzędu Statystycznego, zatrudnionych było w miesiącu październiku w tych zakładach 27.159 osób, to liczba ta zmniejszyła się w miesiącu listopadzie do 27.042, osiągając w miesiącu grudniu cyfrę 23.499 robotników.

W okręgach sądów okręgowych we Lwowie, Brzeżanach, Czortkowie, Kołomyi, Przemyślu, Samborze, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu i w Złoczowie zgłoszono w czwartym kwartale 1936 r. łącznie w 15 wypadkach postępowanie układowe, zaś w 4 wypadkach postępowanie upadłościowe do majątku osób trudniących się przemysłem, handlem, względnie rzemiosłem.

ORGANIZACJA OSADNIKÓW W TARNOPOLSZCZYŹNIE.

W najbliższym czasie odbędzie się w Tarnopolu nadzwyczajny walny zjazd Związku Osadników województwa tarnopolskiego. Obecnie odbywają się powiatowe zjazdy osadników, na których dokonuje się wyboru nowych Zarządów i przygotowuje materiały na zjazd wojewódzki.

SILNY RUCH BUDOWLANY W STANISŁAWOWIE.

W Stanisławowie rozwija się ostatnio bardzo silnie ruch budowlany. W czasie od 1 lipca 1936 do 31 grudnia 1936 wydano zezwoleń na nowe budowy: 77 domów, 18 budynków gospodarskich, dalej 52 zezwolenia na rekonstrukcję i adaptację, 26 zezwoleń na budowę nowych kanałów domowych. Ponadto otrzymało zezwolenia na użytkowanie nowych budowli i przebudowli: 164 nowych domów, 8 przebudowanych domów, 12 nowych budynków gospodarczych,8 budynków innych. Ogółem uzyskano 656 nowych izb. Przeznaczono do użytkowania 132 budynki parterowe, 18 jednopiątrowych, 10 dwupiętrowych, 4 trzypiętrowe.

AKCJA DOŻYWIANIA DZIECI W PRZEMYŚLU.

Ubezpieczalnia Społeczna w Przemyślu, korzystając z pomocy pań ze Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet finansuje akcję dożywiania dzieci. Z akcji tej korzysta około 150 dzieci dziennie.



Marszałek RYDZ ŚMIGŁY
na stanowisku w czasie ostatniego polowania w puszczy Białowieskiej.

Pożegnanie wicewojewody Kaczmarczyka.

Stanisławów opuścił wicewojewoda p. Alojzy Kaczmarczyk, przeniesiony na równorzędne stanowisko do Nowogródka.

Odjeżdżającego wicewojewodę wraz z małżonką, żegnali na dworcu kolejowym: wicewojewoda dr Seydlitz, prezydent dr Stroński, b. poseł Seidler, urzędnicy województwa i starostwa, komendant wojewódzki P. P. podinsp. Konopka oraz przedstawiciele organizacyj i stowarzyszeń, w których pp. Kaczmarczykowie w czasie swego dwuletniego pobytu w Stanisławowie pracowali.

P. Kaczmarczykowej wręczono w dowód serdecznej pamięci wspólnej pracy kilkanaście bukietów żywych kwiatów.

Zamiast bankietu pożegnalnego urzędnicy województwa złożyli na ręce p. wicewojewody Kaczmarczyka 119 złotych, które przeznaczono na podręczniki szkolne dla dzieci niezamożnych członków Koła „Rodziny Urzędniczej" w Stanisławowie.

Starosta w Buczaczu obywatelem honorowym.

Gmina Zubrzec w powiecie buczackim nadała staroście powiatowemu p. Adamowi Fedorowiczowi obywatelstwo honorowe. Dyplom wręczył staroście wójt bar. Harsdorf. Reprezentanci gminy w przemówieniach podkreślili zasługi starosty Fedorowicza na polu gospodarczym. Dzieci szkolne wystąpiły w strojach ludowych polskich i ukraińskich. Ukraiński rzeźbiarz ludowy Morski wręczył p. staroście Fedorowiczowi płaskorzeźbę w drzewie, przedstawiającą podobiznę Marszałka Piłsudskiego.

Komuniści odstawieni do Berezy Kartuskiej.

Na terenie województwa stanisławowskiego przytrzymani zostali i odstawieni do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej następujący komuniści: Fikert Józef, Kuszlik Jarosław i mgr Eisenstein Salomon z Kałusza, Frost recte Schlegel Szmaja z Kołomyi, Fleczuk Iwan i Semeńczuk Mikołaj z Debesławiec, pow. Kołomyja, Eckstein Simon i Sokołyk Ignacy ze Stanisławowa, Zuckerberg Salomon, Branner Izydor i Laufer Chaskel ze Stryja i Limberger Franciszek z Demni Wyżnej ad Skole.

Czujność nad brzegami rzek wschodnio małopolskich.

Wskutek ocieplenia się temperatury i zapowiedzi, że nastąpi dalszy wzrost temperatury a ewentualnie deszcze, kompetentne czynniki zwróciły uwagę na konieczność bacznej obserwacji rzek i potoków górskich, które ewentualnie mogą ruszyć. Przełożeni gmin otrzymali zlecenie zwiększenia czujności, celem zabezpieczenia ludzi i materiałów na wypadek podniesienia się stanu wód. Z okolic górskich nadeszły wiadomości, że wprawdzie podczas dnia wszędzie panuje odwilż, to jednak nocami przymrozki powstrzymują lód i śnieg od szybszego tajania.

Obywatele do czynu!

Apel Komendanta Głównego Związku Strzeleckiego.

Komendant główny Związku Strzeleckiego **ppłk. M. Frydrych** wydał do ogółu strzelców następujący apel w związku z deklaracją ideową płk. Adama Koca:

Obywatele! Jesteśmy w obliczu wydarzenia, które stanowić będzie zwrotny moment w życiu naszego narodu, w jego dążeniu **ku trwałej potędze i mocy obronnej.**

Obywatel płk. Adam Koc, jeden z najwybitniejszych żołnierzy - obywateli Rzeczpospolitej, ogłosił deklarację ideową, ugruntowaną na głębokim przemyśleniu wielkich wskazań Marszałka Śmigłego - Rydza, deklarację, która jako logiczne następstwo wiekopomnych czynów **Budowniczego Polski Niepodległej Józefa Piłsudskiego** — stwarza podstawy zespolenia wszystkich twórczych sił narodu przy budowie teraźniejszości i przyszłości Polski.

Dotychczasowe doświadczenia, zdobyte w jakże trudnych i skomplikowanych warunkach egzystencji niepodległego państwa polskiego, wyrobiły w świadomości naszego społeczeństwa głębokie przekonanie o konieczności zjednoczenia i jednolitego zorganizowania wszystkich twórczych wysiłków całego narodu, zmierzających **do zdobycia trwałej gwarancji bytu i rozwoju naszej Ojczyzny.**

Dojrzało w społeczeństwie przeświadczenie, że wobec tego wielkiego wspólnego celu **stają się nieistotne wszelkie różnice doktryn i programów, wszelkie waśnie partyj i ugrupowań.**

Rzetelne wezwanie obywatela pułkownika Adama Koca, zwrócone do rzetelnych serc i umysłów, stwarza najlepsze warunki konsolidacji — **rzetelnych działań.**

Jednak sama deklaracja sama przez się nie rozstrzyga sprawy. Stwarza ona jedynie możliwości i zakreśla ramy zbiorowego i celowego wysiłku.

Wypełnienie tych ram czynną, twórczą treścią należy do społeczeństwa, należy do olbrzymiego zespołu pojedyńczych obywateli, którzy czują w sobie żywą cząstkę Polski.

Obywatele, z całą radością i z całą dumą możemy sobie powiedzieć, że **Związek Strzelecki w pełnej gotowości oczekiwał wezwania,** z jakim Obywatel Pułkownik Koc zwrócił się do Narodu.

Nasza strzelecka gromada, dla której prawem najpierwszym jest „dobro Rzeczpospolitej", trwa od lat w swej pracy upartej nad pomnożeniem wartości obywatelskich społeczeństwa, nie bacząc na pogłosy zawiści, niezrozumienia, czy też nieuzasadnionej niechęci.

Niejednokrotnie zwracaliśmy się z apelem do społeczeństwa, prosząc o współpracę z nami, gotowi podać rękę każdemu w imię „dobra Rzeczpospolitej".

Akcja zespolenia twórczych wysiłków narodu, zakreślona przez Obywatela Pułkownika Adama Koca, daje nam możność rozległej realizacji naszych zadań, daje pełen oddech naszym najistotniejszym dążeniom.

Wierzę, że w tej nowej sytuacji Związek Strzelecki zda tym bardziej swój egzamin dojrzałości społecznej, że zaprawiony do działania wśród rozlicznych trudności, wykaże maksimum inicjatywy, dobrej woli i pracy w ogólnej, najszlachetniej pojętej rywalizacji społeczeństwa przy budowie wielkiego dzieła przyszłości Polski.

Obywatele — do czynu!

Frydrych Marian ppłk.
Komendant Główny Związku Strzeleckiego.

Warszawa, dn. 22. II. 1937 r.

KOŁO RODZICIELSKIE W BOLECHOWIE.

Przy powszechnej szkole żeńskiej w Bolechowie powstało Koło Rodzicielskie, którego celem jest niesienie pomocy dla biednej dziatwy szkolnej, oraz dopomaganie kierownictwu szkoły w zakresie potrzeb pomocy szkolnych. Nowa ta placówka już w pierwszych dniach swego istnienia zorganizowała przy współudziale grona nauczycielskiego tradycyjny „śledź" dla dzieci i starszych, z czego uzyskano czystego dochodu około 170 zł. Prezeską Koła wybrana została p. Helena Królicka, sekretarką dr. Zwolińska, skarbnikiem p. Tadeusz Nowak.

Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny zgłasza swój akces.

Zarząd Federacji Związków Obrońców Ojczyzny Okręgu Ziem południowo wschodnich we Lwowie wysłał do płk. Koca następujące pismo:

Zarząd Federacji P. Z. O. O. Ziem południowo - wschodnich zgłasza pełną i stałą gotowość pracy nad konsolidacją twórczych sił narodu w myśl wskazań, zawartych w deklaracji ideowo - politycznej przez p. Pułkownika.

Zgodnie z hasłem, rzuconym przez Marszałka Śmigłego - Rydza, z całym zaufaniem skupienia dookoła armii i jej Naczelnego Wodza, oddajemy siebie, Panie Pułkowniku, i członków 18 organizacyj byłych wojskowych, do Twej dyspozycji.

Oficerowie Rezerwy na ziemiach południowo — wschodnich meldują udział w pracy.

Pułk. Koc otrzymał ze Lwowa pismo tej treści:

Dnia 21 lutego br. odbyliśmy odprawę prezesów Kół Związku Oficerów Rezerwy Okręgu Ziem południowo - wschodnich (z woj. lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego). Obrady zakończyliśmy o godz. 17.25.

O godz. 17.30 wysłuchaliśmy z uwagą i skupieniem deklaracji, wygłoszonej przez p. Pułkownika. Deklaracji słuchaliśmy tym żywiej i tym głębiej zapadła nam w serca, iż działalność p. Pułkownika na naszym terenie w żywej mamy pamięci.

Wysunięci na południowo - wschodnim bastionie Polski, odczuliśmy goręcej może niż inne dzielnice, konieczność konsolidacji narodowej.

Działalność naszą od początku istnienia Okręgu naszego skierowaliśmy ku jedności narodowej, uznając, że tylko jedność narodowa wszystkich warstw społecznych może bastionowi dać moc granitu, na którym spokojnie spocząć może państwowość polska.

Wytyczne, zawarte w deklaracji, stanowią konsolidację narodu polskiego na naszych ziemiach. Składamy p. Pułkownikowi zapewnienie, iż wszystkie Koła naszego Okręgu wytężą swe siły ku realizacji zadań, wskazanych przez p. Pułkownika.

Wrażenie po deklaracji pułk. Koca na Podolu.

Agencja WSCHÓD przeprowadziła rozmowę telefoniczną z Tarnopolem, z prezydentem miasta, posłem **pułk. St. Widackim,** informując się u p. prezydenta, jako prowadzącego pierwsze prace organizacyjne pułk. Koca dla nowego obozu politycznego, o wrażeniu, jakie wywołała deklaracja.

Poseł p. Widacki oświadczył:

— Tarnopol i całe Podole wysłuchało w niedzielę dnia 21 bm. **z wielkim zainteresowaniem i głębokim przejęciem** tezy deklaracji tworzonego przez pułk. Koca nowego obozu politycznego. Zbiorowe, masowe audycje społeczeństwa spowodowały **ożywione dyskusje.**

Zainteresowanie tworzącym się nowym obozem — **zwłaszcza na Kresach** — jest bardzo duże a ustosunkowanie szerokich sfer do celów i zadań nowego obozu — wybitnie pozytywne.

Po pierwszych zebraniach, odbędą się już w dniach najbliższych **liczne i masowe zebrania na całym terenie Podola** tych wszystkich organizacyj i związków, które formalnie zgłoszą akces do pracy w kierunku i zakresie, nakreślonym przez pułk. Koca. **Organizacja tych zebrań jest w pełnym toku.**

W Tarnopolu odbyło się we czwartek 25 bm. wielkie zebranie obywatelskie z udziałem szeregu organizacyj, mieszczan, przedstawicieli kupiectwa, rzemiosła i t. d. dla zgłoszenia akcesu i poparcia zadań nowego obozu.



Pułk. STANISŁAW WIDACKI
poseł i prezydent m. Tarnopola, szef wojewódzki nowego obozu politycznego.

Warszawska młodzież robotnicza na obozie narciarskim w Rozłuczu.

Po ostatnim kursie narciarskim Szkoły podoficerskiej dla małoletnich z Konina, o czym ostatnio pisaliśmy, zjechał do Rozłucza obóz młodzieży rzemieślniczej i robotniczej z Warszawy.

Po raz pierwszy znaleźli się młodzieńcy, rekrutujący się z pośród najbiedniejszych warstw stolicy, wśród gór i lasów, gdzie króluje świeże powietrze, słońce i śnieg.

Obóz finansowany przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie a zorganizowany przez kierownika Okręgowego Urzędu P. W. i W. F. ppłk. Czuryłłę, wyjechał z Warszawy w dniu 6 lutego br. w ilości 70 uczestników. Celem obozu było zdrowe i miłe spędzenie czternastu dni urlopu wśród gór, podniesienie tężyzny fizycznej przez zaprawę narciarską przy równoczesnym podniesieniu zdrowia moralnego młodzieży przez specjalne zwrócenie uwagi na wychowanie obywatelskie.

Komendantem obozu był referent wyszkolenia Okręgowego Urzędu P. W. i W. F. DOK. I. **kpt. Domaracki,** lekarzem obozu abs. med. **p. Dziaczkowski** zaś instruktorem wych. obyw. **por. Gostkowski.**

Po przybyciu na miejsce obozu rozlokowano go w willi „Adria" w Rozłuczu, dzierżawionym przez doświadczoną i niestrudzoną p. **Czesławę Folwarczną.**

Po pokonaniu szeregu trudności, jakie zwykle mają miejsce w podobnych okolicznościach, rozpoczęło się normalne życie obozu ściśle według z góry ułożonego planu. Pobudka, ubieranie się i modlitwa, gimnastyka poranna, wyszkolenie narciarskie, obiad, odpoczynek, wychowanie obywatelskie, podwieczorek, rozkaz obozowy, kolacja, zajęcia świetlicowe i spoczynek. W dniu świątecznym, który wypadł w czasie trwania kursu odprawił w tut. kościółku nabożeństwo zaproszony ksiądz rzym. kat. z Turki n/Str.

W czasie trwania kursu gościli na terenie obozu p. starosta turczański **mgr. I. Wagner,** który nadzwyczaj życzliwie zainteresował się obozem oraz delegacja Z. U. S. w osobach **dyr. Osiowskiego,** naczelnika Wydziału Min. Pracy i Opieki Społecznej **dr Bellerta,** nacz. lek. **dr Skulskiego** oraz **dr Dobrzańskiego.** Ten ostatni bardzo serdecznie zaopiekował się młodzieżą, dostarczając dla obozu bezpłatnie środków leczniczych. W połowie trwania obozu nastąpiła zmiana w obsadzie dotychczasowego komendanta, który w celach służbowych został wezwany do Warszawy, zaś na jego miejsce przyjechał **kpt. Maciejewski.**

Na zakończenie obozu zorganizowano wieczornicę przy współudziale pań, uczestniczek kursu narciarskiego członkiń P. W. K. z okręgu przemyskiego. Wstęp dla miejscowej ludności był bezpłatny, zaś dochód z dobrowolnych datków, ofiarowanych w dniu powtórzenia wieczornicy, przeznaczono na ubogą szkolną dziatwę w Rozłuczu.

Bardzo urozmaicony program cieszył się ogólnym uznaniem a już nie było końca oklaskom, gdy młodzi warszawiacy odśpiewali poprawnie w języku ruskim dwie piosenki ludowe, których się w czasie pobytu w Rozłuczu wyuczyli.

Nie mniejszą atrakcją w życiu obozu był przyjazd na inspekcję kierownika Okręgowego Urzędu P. W. i W. F. **ppłk. Czuryłły** oraz dyrektora Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu m. Warszawy **p. Freleka.**

Podniesieni na duchu, wzmocnieni fizycznie i moralnie, z opalonymi górskim słońcem twarzami — powrócili chłopcy do Warszawy, pełni warzyszeń, w których pp. Kaczmarczykowie w tym nieznanym im dotychczas sporcie narciarskim.

Podnieść też należy, że złożono serdeczne podziękowanie władzom miejscowym w osobie znanego działacza społecznego wójta gminy p. **E. Kordasiewicza,** kierownika szkoły p. **S. Korytowskiego** oraz prezesa miejscowego Oddziału Strzeleckiego p.**R. Kędzierskiego** za pomoc, udzieloną w organizacji obozu.

Zainteresowanych bliżej czytelników tym pięknym uzdrowiskiem, jakim jest Rozłucz, odsyłamy do broszurki wydanej przez dr Piotrowicza p. t.: „Rozłucz jako letnisko".

Musimy tworzyć i szkolić nowe pokolenie na Kresach

do pracy gospodarczej na wsi.

Komenda VI. Okręgu Związku Strzeleckiego zorganizowała w Witkowie Nowym (powiat Radziechów) kurs dla przodowników zespołowych przysposobienia rolniczego. **Kurs ten ukończyło kilkudziesięciu uczestników, chłopców i dziewcząt, przeważnie orląt strzeleckich, pochodzących z różnych miejscowości powiatu,** jak n. p. z Dmytrowa, Łopatyna i i. Wszyscy oni przeszli przeszkolenie niższych stopni przysposobienia rolniczego, obecnie zaś powołani będą do **tworzenia drobnych zespołów w swych rodzinnych wioskach i przysiółkach.** Kurs ten obejmował wykłady i ćwiczenia praktyczne z zakresu organizowania **uprawy najważniejszych roślin miejscowych oraz hodowli owiec, trzody chlewnej, kur i t. p.**

Uroczyste zakończenie kursu odbyło się w obecności delegatów Komendy VI. Okręgu Związku Strzeleckiego instruktorów przysposobienia rolniczego pp. Gautiera i Medyńskiego, oraz kierowniczki miejscowej szkoły rolniczej p. Skulimowskiej. Przeprowadzono krótki egzamin uczestników kursu, który wykazał **dobre przygotowanie nietylko zawodowe, lecz i duże wyrobienie obywatelskie, świadomość roli nowego pokolenia młodzieży polskiej na kresach wschodnich.** Wygłoszono szereg przemówień do zebranej młodzieży w imieniu władz strzeleckich, po czym wszyscy obecni odśpiewali I. Brygadę oraz Strzelecką pieśń organizacyjną.

*

Należałoby zwrócić szczególną uwagę opinii publicznej na kursy tego rodzaju, podnoszące w wysokim stopniu sprawność zawodową naszej młodzieży rolniczej, a zorganizowane przeważnie przez Związek Strzelecki. Brak jednak funduszów, z którym stale walczy Komenda VI. Okręgu Z. S. utrudnia znacznie pracę w tym kierunku.



Na zdjęciu tym widzimy kościół parafialny w Rohatynie, który wysiłkiem społeczeństwa miejscowego, został odrestaurowany wraz z wieżą kościelną. Odbudowa kościoła odbyła się pod kierunkiem konserwatora, a koszt odnowienia wieży wynosi ponad 16.000 zł. Kościół ten, wybudowany przez ród Chodczów przed rokiem 1534, ulegał w czasie najazdów tatarskich i wołoskich parokrotnemu spaleniu. Obecnie grożącą zawaleniem się kopułę, pochodzącą z czasów Kościuszkowskich, usunięto, podmurowano samą wieżę i postawiono nową kopułę o pokryciu miedzianym.



Dwór pp. Podhorodeckich w Korczynie, siedzibie szlachty zaściankowej, o której ciekawe rewelacje znajdują się w pracy prof. Przemysława Dąbkowskiego p. t. „Szlachta zaściankowa w Korczynie i Kruszelnicy nad Stryjem".

Z ŻYCIA P. O. W. W NADWÓRNEJ.

W Nadwórnej odbyło się walne zebranie członków miejscowego Koła P. O. W. Na zebranie to przybyło 30 Peowiaków, którzy, wysłuchawszy sprawozdań dotychczasowego Zarządu, wybrali nowe kierownictwo Związku. Dotychczasowy długoletni przewodniczący kapitan w st. sp. Lacheta został ponownie wybrany przewodniczącym. Na tym zebraniu Peowiaków obecny był starosta powiatowy p. Wolski i prezes Federacji dr. Bełtowski.

Drogi akcji pomocy zimowej w Stanisławowie

dla około 2.000 rodzin.

Dotychczas korzysta z akcji Pomocy Zimowej w Stanisławowie około 1.140 rodzin ubogich i około 733 rodzin bezrobotnych. Ponadto z funduszów i zapasów, będących w dyspozycji Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Stanisławowie, subwencjonuje się odżywianie 2.344 dzieci.

Miejski Obyw. Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Stanisławowie otrzymał po dzień 6 lutego b. r. z Wojewódzkiego Okręgowego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym 17.603 zł. Na konto P. K. O. (Nr. 507-080) Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym wpłynęło tytułem świadczeń obywatelskich 19.700 zł., która to kwota została automatycznie przelana na konto Wojewódzkiego Okręgowego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym. Powyższe wpływy gotówkowe zużytkowano na zasiłki dla bezrobotnych, na dożywianie dzieci i inne wydatki, związane z akcją pomocy zimowej.

Miejski Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Stanisławowie otrzymał dotychczas do rozdziału z Wojewódzkiego Okręgowego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym następujące zapasy w naturze: 283.037 kg. ziemniaków, 16.793 kg. żyta, 32 kg. cukru, 353 kg. mieszanki kawowo-cukrowej, 108.700 kg. węgla i 195.860 kg. drzewa. Ponadto wieśniacy z pobliskich wiosek ofiarowali około 100 kg. pszenicy, 24 kg. kukurydzy i 30 kg. fasoli. Aptekarze ofiarowali 32 kg. tranu rybiego.

Wymienione zapasy rozdziela się wśród osób uprawnionych do korzystania z pomocy zimowej. Dotąd rozdano 238.705 kg. ziemniaków, 80.650 kg. węgla, 20.120 kg. drzewa, 424 kg. mieszanki kawowo - cukrowej, 150 kg. żyta, 22 kg. cukru i 16 kg. tranu rybiego.

Spółdzielnia kuśnierzy

w Tyśmienicy.

Fundusz pracy w Stanisławowie udzielił pomocy finansowej spółdzielni polskich kuśnierzy i białoskórników, która powstała w Tyśmiennicy pod Stanisławowem. Celem spółdzielni jest zorganizowanie 200 udziałowców białoskórników, którzy dążyć będą do zyskania zbytu dla swych wyrobów na rynku polskim.

Należy dodać, że w Tyśmiennicy nastąpiło uruchomienie tej placówki po kilku latach bezczynności fabryki wyrobów przemysłu białoskórniczego. Nowa placówka otrzymała już dość liczne zamówienia a Tyśmienica stanie się znów jednym z największych w Polsce ośrodków przemysłu białoskórniczego i kuśnierskiego.

Rezerwiści ziemi zborowskiej

w szerokiej akcji organizacyjnej.

W Założcach odbyło się Walne Zebranie członków miejscowego Koła Związku Rezerwistów, które zagaił prezes Koła dr Stanisław Spittal mjr. w st. sp., witając delegatów Powiat. Zarządu Z. R. ze Zborowa pp. Tadeusza Zajączkowskiego, ppor. rez., komendanta powiat. Z. R. i Jana Karabińskiego, powiat. ref. W. O. Z. R., oraz wszystkich zebranych. W imieniu Zarządu Pow. przemówił Zajączkowski Tadeusz, życząc Walnemu Zebraniu najlepszych wyników obrad.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego odczytano hołd Hetmanom, który członkowie Koła wysłuchali w skupieniu.

Prezes dr. Spittal złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności Zarządu za okres ubiegły. Z kolei sprawozdania skarbnika, referenta W. O. i komendanta Koła, po ożywionej dyskusji, przyjęto do zatwierdzającej wiadomości. W imieniu Komisji rewizyjnej p. Leon Myszka oświadczył, że gospodarka Zarządu Koła Z. R. była prowadzoną oszczędnie i planowo. Składając podziękowanie Zarządowi za sumienną pracę postawił wniosek na udzielenie absolutorium Zarządowi, który zgromadzeni uchwalili przez aklamację.

W dalszym ciągu wybrany został nowy Zarząd Koła Z. R. w następującym składzie: prezes: dr. Stanisław Spittal, wiceprezes Michał Jednorowicz, sekretarz Jan Kromp, skarbnik Paweł Kwaśnicki, referent W. O. Stanisław Jankowski, referent Opieki Społ. Franciszek Góral. Komisja rewizyjna: przewodniczący Jakub Kwaśnicki, członkowie: Stanisław Myszka, Kazimierz Tomaszewski, zastępcy członków: Jan Sąsiadek, Wiktor Kajdaniak.

Następnie Tadeusz Zajączkowski, delegat Powiat. Zarządu, poruszył sprawy organizacyjne, jak potrzebę założenia świetlic Z. R. w Założcach i w poszczególnych placówkach, oraz potrzebę umundurowania wszystkich członków Z. R. własnymi siłami, zaś p. Jan Karabiński poruszył sprawę radiofonizacji świetlic, oraz zakładania kas samopomocywych Z. R.

W końcu prezes Koła dr. Spittal złożył podziękowanie delegatom Pow. Zarządu Zw. Rez. za przyjazd na zebranie, oraz wszystkim członkom za wybór na prezesa Koła Z. R.

W Olejowie.

W tym samym dniu odbyło się Walne Zgromadzenie Koła Z. R. Olejów, gdzie delegatami powiatowymi byli pp. Stanisław Ignatowicz, prezes Powiat. Zarz. Zw. Rez. w Zborowie i Andrzej Nowakowski, sekretarz Powiat. Zarz. Z. R. Na Zebraniu wybrano nowy Zarząd. Prezes: Jan Wojtowicz, wiceprezes Stanisław Wojciechowski, sekretarz Jarosław Cigarz, skarbnik Józef Kawecki, referent W. O. Bazyli Denicki, referent Op. Społ. Ks. Franciszek Dorożyński. Komisja rewizyjna: przewodniczący Jan Drozda, członkowie: Bielecki, Wodecki, zastępcy członków: Franciszek Nawalski i Piotr Mrozek. W toku dyskusji uchwalono podjąć odpowiednią akcję celem wzmocnienia Placówki w Białokiernicy, utworzenia nowej Placówki w Trościańcu Wielkim, wynająć odpowiedni lokal na świetlicę w Olejowie i rozwinąć odpowiednią akcję mundurową.

W Hukałowcach.

Na walnym zebraniu Koła Z. R. w Hukałowcach delegatami byli pp. Stanisław Ignatowicz i Tadeusz Zajączkowski. Wybrano następujący nowy Zarząd: prezes Michał Harchura, wiceprezes Bazyli Malucha, sekretarz Antoni Skórski, skarbnik Mikołaj Drozda, referent W. O. Adam Bodnar, referent Op. Społ. Karol Grabas. Komisja rewizyjna: przewodniczący Paweł Duch, członkowie: Józef Dajczak, Antoni Hetman. Zastępcy członków. Paweł Burghardt, Władysław Grabas, p. o. komendanta Koła Jan Grabas. Uchwalono też dobrowolne opodatkowanie się na zakupienie aparatu radiowego do świetlicy, oraz przeprowadzenie intensywnej akcji mundurowej.

W Pleśnianach.

Nowo założona placówka Z. R. w Pleśnianach dzięki staraniom prezesa Koła p. Ludwika Bieniaka, okazuje wielką żywotność, gdyż w tak krótkim czasie urządziła opłatek wspólnie z miejscową czytelnią T. S. L., oraz własną zabawę „Śledzia". Prócz tych, czysto towarzyskich imprez, odbyły się już dwa ćwiczenia ze strzelaniem, które przeprowadzone zostały przez pp. Michała Skórskiego, komendanta Koła Zborów i instruktorów: komendanta powiat. ppor. rez. Piotra Gargulińskiego i ppor. rez. Antoniego Burghardta.

URUCHOMIENIE AGENCJI POCZTOWEJ.

W miejscowości Porohy, powiat Nadwórna, uruchomiona została agencja pocztowa. Przydzielone do niej zostały gromady: Porohy, Jabłonka, Kryczka, Bogrówka i Huta.

Harcerstwo w Zaleszczykach.

W ostatnich dniach Zapust odbył się w Państwowym Gimnazjum w Zaleszczykach „Opłatek" Harcerzy zaleszczyckich, który zgromadził około 130 harcerzy i około 30 członków Koła Przyjaciół Harcerzy. W czasie tej podniosłej uroczystości przemawiali ks. proboszcz Józef Adamski i dr Alojzy Juzwa, naczelnik Sądu. W miłym nastroju młodzież harcerska produkowała pieśni, deklamacje oraz inscenizacje. Duch harcerski przebijał z każdego słowa, widniał na twarzach rozradowanych harcerek i harcerzy. Praca Komendy Hufca Harcerzy jak i Komend poszczególnych Drużyn męskich i żeńskich w ciągu ubiegłego roku dała duże i widoczne rezultaty tężyzny tak duchowej, jak też fizycznej. Życzenia owocnej pracy dalszej towarzyszyły wszystkim myślom, wypowiadanym z serca, przepełnionego radością na widok rosnących szeregów młodzi harcerskiej.



Na deptaku w Krynicy, na tle hotelu zdrojowego, stanęła wspaniała kompozycja z lodu, wykonana przez artystę rzeźbiarza Teofila Zbigniewa Jarosza, pod tytułem „Bezrobocie". Liczni kuracjusze fotografują się na tle tej kompozycji za opłatą na rzecz „Pomocy Zimowej".

Polskie spółdzielnie mleczarskie

szukają dróg rozwoju w Małopolsce Wschodniej.

W Stanisławowie odbył się w sali Wydziału powiatowego zjazd przedstawicieli polskich spółdzielni mleczarskich województwa stanisławowskiego, zorganizowany przez Okręgowy Związek spółdzielni rolniczych. Na zjeździe reprezentowane były liczne organizacje rolnicze i spółdzielcze. Obrady trwały przez dwa dni. Przedstawiciele organizacyj gospodarczych wskazywali na konieczność uruchomienia kredytów inwestycyjnych dla celów spółdzielczości rolniczej. Omawiano kwestię produkcji masła, zbytu jaj, paszy i wzorowych gatunków bydła. W dyskusji poświęcono wiele miejsca sprawom technicznym, a to w kierunku rozbudowy zakładów mleczarskich i podniesienia gatunkowo produkcji masła.

CENA PRENUMERATY wraz z przesyłką pocztową: miesięczna zł. 0.60, kwartalna zł. 1.80, półroczna zł. 3.60. — Konto P. K. O. 506.350.
CENY OGŁOSZEŃ: Za jeden wiersz milimetrowy przez szerokość jednej szpalty (70 mm) na pierwszej stronie 60 groszy, na dalszych stronach 40 groszy.
Cała pierwsza strona — 1.000 zł., następne strony 620 zł. Zastrzeżone miejsce 50% drożej.

Redaktor: Stanisław Zachariasiewicz. Nowa Drukarnia Lwowska Lwów, Akademicka 16., tel. 217-98. Wydawca: Prasowa Agencja Informacyjna WSCHÓD.